**Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.**

**Nr. 239 (2420)** Warszawa, Niedziela 31 Sierpnia 1924 r. **Rok XXX.**

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

**Warunki prenumeraty:**

| | | |
|---|---|---|
| w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie | Zł. | 3.50 |
| bez odnoszenia | „ | 3.— |
| na prowincji miesięczn. | „ | 3.50 |
| zagranicą | „ | 5.50 |
| Za zmianę adresu | | 10 groszy |

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!



Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

## W dzisiejszym numerze:



# Ograniczenie zbrojeń i zabezpieczenie pokoju.

Po układzie londyńskim o odszkodowaniach niemieckich, na porządku dziennym polityki międzynarodowej stanęła sprawa trwałego zabezpieczenia pokoju. Zagadnienie to stanowić będzie najważniejszy przedmiot obrad w tegorocznem Zgromadzeniu Ligi Narodów.

Chodzi tu o porozumienie się państw co do sposobów uniknięcia zbrojeń i wojen. Zagadnienie olbrzymie, niezwykle trudne i zawiłe — ale jakże konieczne, jak pilne i palące! W Europie — pomimo upływu 6-u lat od wybuchu Wielkiej wojny — stosunki międzypaństwowe są niesłychanie naprężone. Wciąż jeszcze jesteśmy na rozstajnych drogach: jedna wiedzie do nowych zatargów wojennych, druga — do zabezpieczenia pokoju. Demokracja musi z całą stanowczością obrać drugą drogę i znaleźć formy praktyczne dla urzeczywistnienia ideału pokojowego.

Przedewszystkiem nasuwa się tu sprawa t. zw. rozbrojenia powszechnego. Mówimy: *tak zwanego rozbrojenia*, gdyż wyraz ten nie odpowiada ściśle temu, co ma oznaczać. Rozbrojenie to — zniesienie armji. Ale oprócz Danji, żadne dziś państwo nie myśli o rzeczywistem rozbrojeniu. Żadne nie zgadza się na to, aby zmniejszyć zbrojenia do tej miary, przy której wogóle nie mogłoby prowadzić wojny. Chodzi tu więc nie o rozbrojenie, ale o takie zmniejszenie zbrojeń, przy którem jednak państwo mogłoby w razie potrzeby bronić się (albo atakować — ale o tem woli się nie mówić).

Zmniejszenie zbrojeń ma przedewszystkiem ogromne znaczenie gospodarcze i finansowe. Z tego punktu widzenia byłoby prawdziwem dobrodziejstwem. Należy jednak powiedzieć sobie z całą trzeźwością, że zmniejszenie zbrojeń nie prowadzi jeszcze do usunięcia zatargów wojennych. Jeżeli jeden kraj znacznie zmniejsza zbrojenia, a drugi je powiększa — to niebezpieczeństwo wojny jest jasne. Ale jeżeli nawet wszystkie kraje proporcjonalnie zmniejszają zbrojenia, to nie znaczy to, że by już tem samem wojna w przyszłości była niemożliwa. Można bić się w 600 tys. żołnierza, ale można bić się także przy 300 tys.

Niewątpliwie wszakże zmniejszenie zbrojeń jest przejawem dążeń pokojowych. Powiedzieliśmy już, że byłoby ono prawdziwem dobrodziejstwem. Ale o ile chodzi o rzeczywiste zmniejszenie zbrojeń, — nie zaś o usunięcie niepotrzebnych wydatków i pohamowanie rozrzutności militarystycznej — musi to być oparte na międzynarodowem porozumieniu. Ale tu nasuwają się wielkie trudności.

Pod względem technicznym łatwo porozumieć się co do ograniczenia zbrojeń morskich jak to pokazała konferencja waszyngtońska. Inaczej rzecz się ma ze zbrojeniami lądowemi i powietrznemi: Zbrojność i obronność jest tu pojęciem tak złożonem, składa się na nią tyle czynników (ilość żołnierzy, lata służby, organizacja armji, sprzęt wojenny wszelkiego rodzaju, położenie geograficzne kraju), że niezmiernie trudno tu w drodze układu międzynarodowego oznaczyć „słuszny" rozmiar uzbrojenia.

Ale jest trudność jeszcze ważniejsza. Kto skontroluje, czy państwa, które podpiszą układ o zmniejszeniu zbrojeń, rzeczywiście do układu tego się stosują? Zwyciężonym Niemcom narzucono takie zmniejszenie zbrojeń, że teoretycznie nie są zdolne do prowadzenia wojny. Zwycięzcy rozciągnęli nad niemi surową kontrolę wojskową. A jednak każdy wie, że militaryzm niemiecki wciąż istnieje i stanowi siłę, która może być groźna i z czasem zakłócić pokój.

Albo weźmy inny przykład. Rosja sowiecka w ubiegłym roku zaprosiła Polskę i państwa bałtyckie na konferencję w sprawie „rozbrojenia". Wystąpiła na niej z projektem „proporcjonalnego" zmniejszenia liczebności wojska we wszystkich państwach biorących udział w konferencji. Na to przedstawiciele Polski i państw bałtyckich odpowiedzieli, że muszą mieć pewność, iż takie zmniejszenie sił zbrojnych nie jest pułapką. Wobec tego proponują, żeby naprzód zawarto układ, zobowiązujący państwa (a więc i Rosję) do nienapadania na siebie. Potem zaś będzie można ograniczyć zbrojenia. *Rosja sowiecka odmówiła zawarcia takiej umowy.* Tem samem zaś dała dowód, że jej projekt zmniejszenia zbrojeń bez gwarancji pokojowych był rzeczywiście tylko ordynarnym podstępem.

Jak widzimy, sprawa zmniejszenia zbrojeń ściśle jest zależna od porozumienia się co do warunków zabezpieczenia pokoju.

Komisja Ligi Narodów, jak wiadomo, opracowała projekt, którego zasadnicza myśl polega na tem, że państwo, napadające na inne państwo, ma przeciwko sobie całą Ligę Narodów. Był by to tedy pakt wzajemnej pomocy przeciwko wojnie.

Projekt w tej formie został odrzucony przez cały szereg państw. Największe wrażenie zrobiło odrzucenie projektu przez Rząd Mac Donalda. Zasadniczą przyczyną takiego opornego stanowiska Anglji jest to, że nie chce ona angażować się zgóry na wypadek wybuchu zatargu. Mac Donald odrzuca ogólną formułę, zobowiązującą do czynnego wystąpienia przeciwko zakłócającym pokój. Natomiast zaproponuje zapewne cały szereg środków, zmierzających do uprzedzania wybuchów zbrojnych.

Już ta różnica zdań świadczy, że niełatwo będzie zgodzić się na jednolity plan działania w sprawie pokoju. Różnica zdań jest tu wyrazem trudności zadania i krzyżujących się, odmiennych lub sprzecznych interesów państw.

Nie spodziewamy się też, aby obecne Zgromadzenie Ligi Narodów przyniosło jakieś radykalne rozstrzygnięcie sprawy i przy pomocy takiej czy innej formułki przyniosło „zbawienie". Sądzimy jednak, że po układzie londyńskim — będzie to dalszy krok naprzód na drodze utrwalenia pokoju. Demokracja, która ma silną wolę nietylko utrzymania, lecz i pogłębienia pokoju, znaleźć też musi wspólny wyraz dla tych swoich dążeń.

# Mord policyjny.

W kronice wypadków z dn. 29 b. m. znalazła się wzmianka o tem, że na rogu ul. Leszno i Solnej policjant znalazł nieprzytomnego Juljana Wilka, którego osadzono w areszcie 7 komisarjatu, gdzie przebył do 8-ej rano, stąd zaś przewieziony został do szpitala Wolskiego, gdzie życie zakończył, nie odzyskawszy przytomności z powodu zatrucia alkoholem.

Otóż do redakcji naszej zgłosił się wczoraj szereg osób, które niewinną tę wzmiankę oświetliły w zgoła odmienny sposób. Według zeznania tych ludzi okazuje się, że w d. 27 b. m. o godz. 10 m. 30 wiecz. Juljan Wilk powracając do mieszkania swego przy ul. Ogrodowej 39, spotkał przy zbiegu Ogrodowej i Żelaznej kolegów Stanisława Rutkowskiego, Janusza Brylskiego i Piotra Kapuszaka. Brylski poczęstował kolegów likierem z butelki, jaką miał przy sobie.

Między Wilkiem i Rutkowskim, w wyniku podniecenia zaczęła się głośna wymiana zdań, która zwabiła dwuch policjantów. Policjanci chcieli zaaresztować Wilka, który jednak opierał się i nie chciał iść do komisarjatu, twierdząc, że mieszka tuż obok i idzie do domu. Policjanci jednak odparli hardo, że dom, w którym mieszka Wilk, należy do 7-go komisarjatu, dokąd też odprowadzili go, mimo że jeden z kolegów Wilka wyraził gotowość odprowadzenia go do domu.

Po upływie pół godziny St. Rutkowski udał się do komisarjatu, by się dowiedzieć, co się stało z Wilkiem. Dyżurujący policjant oświadczył, że Wilk śpi spokojnie. Ale oto nazajutrz, t. j. 28-go b. m. o godz. 8 i pół przed południem nieznajoma osoba dała znać rodzicom Wilka, że tenże znajduje się w szpitalu obłożnie chory. Rodzice natychmiast pośpieszyli do szpitala, ale syn ich, niestety, już nie żył. Na lewej skroni i pod lewem okiem stwierdzono ślady uderzeń. Różne osoby były świadkami, jak Wilk, wieziony dorożką do szpitala, wołał pomocy i prosił, by go nie bito! Stwierdzono też, że w 10 minut po przybyciu do szpitala Wilk jeszcze żył. Wielu też świadków może stwierdzić, że Wilk w chwili aresztowania był zdrów zupełnie, że śmierć jego nastąpiła tedy wyłącznie wskutek pobicia w 7-ym komisarjacie.

Tragiczna śmierć Wilka, człowieka silnego i zdrowego, wywołała powszechne zdumienie i zaniepokojenie w dzielnicy, w której zamieszkiwał, a próby zatuszowania prawdy, widoczne we wzmiankach dziennikarskich o śmierci Wilka, jeszcze bardziej utwierdzają jego krewnych i znajomych w przekonaniu, że policja 7-go komisarjatu ma na sumieniu ciężką zbrodnię, którą pragnie uśpić kłamliwymi komunikatami.

# Międzynarodowa konferencja kolejarzy

Dnia 10 sierpnia b. r. w czasie międzynar. Kongresu transportowców w Hamburgu, odbyła się również **międzynarodowa konferencja kolejarzy,** w której im. Polski wzięli udział delegaci na kongres tow. Maksamin, Suda i Kaczanowski.

Przewodniczył konferencji Francuz tow. **Bidegaray.** Porządek obrad obejmował sprawy **wspólne kolejarzom wszystkich krajów.** Pokazało się, że spraw takich jest całe mnóstwo, wybrano jednak tylko najważniejsze, jako to: walka o 8-godz. dzień pracy w kolejnictwie, opór bierny, automatyczne sprzęganie, elektryfikacja kolei i jej wpływ na położenie kolejarzy, automatyczne hamulce w pociągach towarowych, budki dla hamowniczych w międzynarodowej komunikacji towarowej, elektryczne ogrzewanie międzynar. pociągów itp.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos delegat z Palestyny (ślusarz- maszynista) opisując stosunki na tamecznych kolejach. Koleje w Palestynie stoją pod zarządem angielskim. Do organizacji należy 500 kolejarzy (i pocztowców) na 3000 prac.! Zarząd kolei i rząd nie uznaje jednak organizacji, to też położenie kolejarzy niezmiernie jest ciężkie, zwłaszcza, że robotnicy arabscy (zwłaszcza Beduini) pozbawieni wszelkich potrzeb kulturalnych, pracują za byle co, i w ten sposób obniżają ogólną skalę zarobkową, z czego i prywatni kapitaliści i zarząd kolej. chętnie korzysta. Ilustracją warunków w jakich żyją tameczni kolejarze (między którymi jest wielu żydów) jest np. fakt, że w razie zabicia kolejarza w służbie, rodzina jego nie dostaje **żadnego odszkodowania,** prócz zarobionej przez zabitego płacy. Jeżeli kolejarz pracuje np. 3 godz. nie dostanie rodzina jego nic w razie jego śmierci; gdy pracuje dłużej np. dzień, dwa, wypłaca zarząd kolejowy zarobek tylko za przepracowane godziny. Mówca apeluje do kolejarzy ang., by wywarli nacisk na swój rząd, w kierunku usunięcia tych niesłychanych stosunków.

Najżywszą dyskusję wywołała na konferencji sprawa **oporu biernego.** W dyskusji tej zabrał głos wiceprezes Z. Z. K. tow. **Maksamin.** Naprzód daje mówca krótki szkic walk stoczonych dotąd przez kolejarzy polskich. Były to walki ekonomiczne o poprawę bytu, wprost zagrożonego, przez szalejącą w kraju spekulację kapitalistyczną. Tow. Maksamin wskazuje poszczególne ważniejsze momenty tych walk i na strajki, które wybuchały **zawsze samorzutnie** wywołane ciężkimi warunkami egzystencji i wrogiem wobec kolejarzy stanowiskiem sfer rządzących, które nie chciały zrozumieć, iż uwzględnienie różnych palących postulatów kolejarzy leży przedewszystkiem w interesie samego kolejnictwa. Te walki, czysto ekonomiczne — dzięki represjom stosowanym wobec kolejarzy — zamieniały się samorzutnie **na walkę całej klasy robotniczej z rządami reakcyjnemi w kraju,** gdyż cały klasowo zorganizowany proletarjat polski **dwa razy stawał w obronie prześladowanych kolejarzy** (oklaski).

Rozważając skutki, jakie każdy strajk w różnych kierunkach za sobą pociąga, mówca na przykładach wykazuje, iż w wypadkach w których kolejarze, nie mogąc osiągnąć uwzględnienia swych słusznych żądań w drodze zwykłej — zmuszeni są o te żądania walczyć, istnieje środek walki od strajku zupełnie różny a znacznie skuteczniejszy i pod każdym względem bezpieczniejszy. Jest to opór bierny.

Położenie i walki kolejarzy polskich nie różnią się prawie niczem od walk kolejarzy innych krajów. Pod tym względem **pracownicy kol. wszystkich państw mają jednakowe interesy i dążenia.** Wystarczy wskazać np. na sprawę 8-godz. dnia roboczego.

Opór bierny może być skutecznie stoso-

wany i wtedy, gdyby **kolejarze wszystkich krajów rozpoczęli równocześnie wspólną akcję.**

Ponieważ jednak w różnych krajach różne są instrukcje i odmienny nieraz sposób wykonywania służby, przeto potrzeba, by sekretarjat sekcji kolejarzy przy M. Fr. Tr. — zanim wyda jednolite dla wszystkich krajów dyrektywy, zebrał wprzód stosowne informacje ze wszystkich krajów i dopiero na ich podstawie ułożył ogólne jednolite wskazówki. (Oklaski).

Po przemówieniu szeregu mowców, którzy podzielili wywody tow. Maksamina, uchwalono jego wniosek, jakoteż rezolucję:

**Konferencja uchwala, że kolejarze wszystkich krajów mają w swych przyszłych walkach stosować opór bierny...**

Po przyjęciu kilku jeszcze wniosków do spraw będących na porządku dziennym, zakończyła konferencja swe obrady.

Następny międzynarodowy zjazd kolejarzy odbędzie się za rok w miejscu, które zostanie później ogłoszone.

# Puścizna po Landsbergu.

Z Wilna piszą nam:

Niezmiernie ciężkie ma przed sobą zadanie następca osławionego Landsberga, obecny prezes Dyrekcji wileńskiej, inż. p. Staszewski. Ma on bowiem oczyścić tę prawdziwą stajnię, na jaką gospodarka Landsberga i jego przybocznej kohorty, dyrekcję wileńską zamieniła. Ma on nietylko usunąć i wprost wypalić ślady korupcji, jaka pod rządami Landsberga się rozpanoszyła, ale także stosunek między pracownikami i administracją, dyrektorskimi rządami korupcjonistów do cna zatruty, na jakieś normalne wprowadzić tory...

Dość już pisano o gospodarce leśnej Landsberga. Dużo również o jego stosunku do pracowników i o tem, jak to on najważniejsze posterunki w kolejnictwie (na kresach!) obsadza takiemi figurami, jak niedawni **zajadli rusyfikatorzy i czynownicy carscy!**

Warto obecnie paru jeszcze ogólnymi rysami naszkicować landsbergowskie rządy. A więc:

W żadnym okręgu dyrekcyjnym nie było takiego zajadłego **prześladowania kolejarzy** po strajku jak w wileńskim... Prezesi innych dyrekcji, **ludzie o czystych rękach,** nie postępowali z podwładnymi ani w części tak drapieżnie, jak właśnie pan Landsberg, którego „obywatelskie cnoty" i „rzetelność" w zawiadywaniu majątkiem państwa musiały dopiero badać specjalne komisje. W okręgu wileńskim wyrzucano kolejarzy ze służby prawie masowo a na usprawiedliwienie podawano, że usuwa się... „bolszewików"... Tymczasem między tymi bolszewikami są ludzie, **odznaczeni za waleczność na froncie w czasie ostatniej wojny bolszewickiej!...** Landsberg nie słuchał nawet wskazówek M. Kol., by stosował się do oświadczenia Rządu, że za strajk nikt nie będzie wydalony.. . Robił co chciał, bo, miał „plecy"... Kolejarzami zajmującymi się jakąś pracą społeczną, a więc dla administracji „podejrzanymi", przerzucała dyrekcja, jak piłką... Nie dawno np. prezes Z. Z. K. pos. Kuryłowicz otrzymał od pewnego członka organizacji rozpaczliwy list ze skargą, że został z Białegostoku przerzucony na dalekie kresy, do Janowa, gdzie **mieszka w ziemiance** i pędzi życie w prawdziwej trwodze, co się dzieje w domu, **w którym została żona chora z 4-giem drobnych dzieci!**

A gdy z jednej strony nad ludźmi **uczciwymi,** za to tylko, że w organizacji zawod. pracowali, znęcano się w taki sposób, z drugiej **geszefciarze i korupcjoniści, działający na szkodę skarbu państwa,** opływali w łaski i dostojeństwa...

Tak rządził Landsberg „chluba" Chjeny!..

A dalej: W żadnej innej dyrekcji nie poniewierano tak cynicznie **prawami** kolejarzy, jak w wileńskiej. Np. „redukcję" sił „zbędnych" stosowano w ten sposób, że kolejarzom etatowym przedkładano do podpisu cyrograf, iż zrzekają się etatu i godzą się służyć dalej w charakterze dziennie płatnych (prowizorycznych). Kto się zgodził na to, zostawał, by następnie **z dziennie płatnego** zjechać pod rubrykę **„czasowego",** który każdej godziny może wylecieć... Kto zaś z powołaniem się na swój etat i swe prawa, cyrografu takiego podpisać nie chciał, **tego wyrzucano bez żadnego miłosierdzia.** Wprawdzie M. Kol. pouczało dyr. wil., że takie rzeczy nie są dopuszczalne i że etaty bezprawnie odebrane należy przywrócić, **ale Landsberg nic sobie z tego nie robił!...**

W dyr. wil. spotkać też można takie kwiatki, że np. na 500 rzemieślników zajętych w warsztacie, 300 prowadzonych jest jako „czasowi" (!!), jakkolwiek nieprzerwanie od początku pracują..

Albo np. Dyr. wileńska wprowadziła u siebie na własną rękę prowizoryczną pragmatykę kolej. (też curiosum z dziedziny kolejnictwa polskiego!) i sądy dyscyplinarne... Ale w dyscyplinarkach tych niema stopniowania kar, odpowiadającego winie. Więc np. nadzorca drogowy **wylatuje ze służby za to, że na rozkaz naczelnika odcinka** wykonał prywatne roboty dla jakiegoś przedsiębiorcy (który widocznie panu Landsbergowi nie był „bliżej znany"!) Cóż miał zrobić nieszczęsny nadzorca, skoro za nieusłuchanie rozkazu przełożonego, **również ze służby się wylatuje?!**

Albo: Od kolejarzy ściąga się składki na różne „cele"... „Dobrowolność" tych składek polega na tem, że pan naczelnik, który sobie jakiś „cel" wymyślił, nakazuje przy wypłacie składkę **ściągnąć przymusowo...** Nikt nie protestuje z obawy, by się nie „narazić"!... Tak np. teraz ściąga się składki na **„łóżka im. Landsberga"** do sanatorjum we Włodawie, które kolejarze już nazwali „łóżkami na pluskwy". Gdy przychodzi wypłata, zabierają w ten sposób po 20—30 złotych!

Że warsztaty pod rządami p. **inżyniera** Landsberga są tak hygienicznie urządzone, iż pracownikom **na głowę woda się leje,** to tylko skromny dodatek do rządów, o których tomy możnaby spisywać...

Na wszystkie te niesłychane rzeczy zwrócił obecnie prezesowi panu Staszewskiemu uwagę pos. tow. **Kuryłowicz,** który dnia 27 sierpnia w towarzystwie członków W. W. Z. Z. K. tow. Stażowskiego i reprezentanta m. Zarz. Okr. Z. Z. K. kol. Uszaka odbył z p. Staszewskim dłuższą konferencję...

P. Staszewski przyrzekł wszystkie te rzeczy rozpatrzeć i nadużycia uchylić...

Zwracamy p. Staszewskiemu uwagę, że dużo figur z landsbergowskiej „szkoły", dużo różnych panów Cywińskich, rozpiera się na wysokich stanowiskach i p. Staszewski może nieraz spotkać się z ukrytym a zajadłym sabotażem... Musi więc użyć żelaznej energji!...

**Kol.**

# Zblizka i zdaleka.

CZEŚĆ IDEALIŚCIE!

Przed kilku dniami zmarł w siedemdziesiątym roku życia, zasłużony, uczony i pracowity filozof niemiecki Paweł Natorp. Jego liczne z dziedziny wielu nauk filozoficznych pochodzące prace zdobyły mu za życia wielkie uznanie. Uważano go za *przywódcę* filozoficznego. Po śmierci Hermana Cohena stał na czele tak zwanej marburskiej (od miasta Marburga gdzie Cohen i Natorp byli profesorami filozofji) szkoły filozofji. Pisał Natorp o psychologji, logice, teorji poznania, pedagogice, historjozofji, pisał wielkie książki i małe broszury. Ale nie jego ściśle filozoficzne pracę mają być przedmiotem rozważań na tem miejscu. Natorp był idealistą w najszczerszym, najszczytniejszym znaczeniu tego wyrazu. Za młodych lat zajmował się nietylko Kantem ale i Platonem. Był uczniem wielkiego myśliciela, Fryderyka Alberta Langego, którego dzieła o „Sprawie Robotniczej" (przekład wydany niegdyś przez redakcję „Przeglądu Tygodniowego") i „Historję Filozofji Materjalistycznej" (przekład Świętochowskiego i Jezierskiego) — za mało się, niestety, czyta dzisiaj w Polsce.

Cohen, bezpośredni następca Langego, z którego szkoły wyszedł Natorp był nietylko kantystą ale i mesjanistą (w stylu żydowskiego mesjanizmu bibiijnego). U Natorpa, protestanta, jak Fr. A. Lange, mesjanizm nabierał cech mistycyzmu nowożytnego. Dlatego pewnie został—socjalistą.

Socjalistą tym był oddawna. Nie od czasu, kiedy już profesorom niemieckim wolno było przyznawać się do socjalizmu. Był nim w tych czasach, kiedy wystarczało czytywać gazety socjalistyczne, odbierać je z poczty, albo stale otrzymywać w domu, aby być denuncjowanym i usuniętym z uniwersytetu. Dla teko celu powołano do życia specjalną ustawę, która nosiła nazwę *Lex Arons* od nazwiska docenta fizyki w uniwersytecie berlińskim, który przyznawał się do tego, że był socjalistą i został usunięty na żądanie ministra oświaty z ciała profesorskiego. Ustawy, podczas obowiązujące nie dawały wyraźnej broni ministrowi przeciwko profesorowi. Parlament dał tę broń w postaci ustawy. Tak wielkie było poszanowanie „praw człowieka" w państwie pruskiem, poszanowanie prawa do niezależności myśli i wolności sumienia, że parlament uchwalił ustawę, która pozwoliła Aronsa usunąć z uniwersytetu. Minister obawiał się, że fizyka, którą wykładał będzie socjalistyczna... Minister pruski nie bał się śmieszności. Cham uzbrojony w bagnet nie boi się śmieszności nigdy i nigdzie, nie wie nawet, co to jest śmieszność. Co znaczy opinja świata, sąd historji? „Ja mam siłę za sobą" — wołał Prusak. Był to czas, kiedy Bismark wołał przeciwko całemu światu, grożąc temu światu olbrzymim kułakiem: „my Niemcy boimy się tylko swojego boga". Historja na to świętokradztwo jednego z największych zbrodniarzy świata odpowiedziała nad Marną w 1914 i w Wersalu 1919 roku.

W domu owego docenta fizyki Leona Aronsa poznałem przed wielu już laty Natorpa i Cohena. Byłem studentem, ci dwaj, obaj zaprzyjaźnieni z Libknechtem i Beblem byli jedynymi profesorami w dziewiętnastu uniwersytetach niemieckich, którzy przyznawali się wyraźnie do socjalizmu. Ani jeden ani drugi nie byli politykami. Byli filozofami i jako filozofowie na drodze rozumowania, jako moraliści, zaglądając do sumienia własnego — doszli powoli do przekonania, że w socjalizmie tylko jest zbawienie świata.

Herman Cohen, największy podówczas znawca filozofji Kanta, twierdził, że został socjalistą pod wpływem czytania „Krytyki Rozumu praktycznego" Kanta, Biblji, oraz pod wpływem obcowania z Fr. Alb. Langem. Pamiętam, jak dziś, kiedy pewnego wieczoru na herbacie u Aronsa opowiadał o ostatnich miesiącach życia Langego. Ciężko chory czytał Ewangelję i o niej wciąż mówił. W Kazaniu na Górze znajdował źródło nieskończonej pociechy. Cohen mówił: od najmłodszych lat kochałem naprawdę jedną książkę: proroków żydowskich. I wtedy czułem, jak blisko byłem i jestem Langego. Płakałem — a byłem już docentem uniwersytetu, — gdy wielki ten nietylko filozof ale i człowiek komentował najgłębsze słowa, jakie zna historja człowieka na ziemi.

# Józef Conrad Korzeniowski.

II.

MIĘDZY LĄDEM A MORZEM.

(Józef Conrad Korzeniowski. Pisma wybrane z przedmową Stefana Żeromskiego. T. XIII. Między lądem a morzem. Tłumaczyli z angielskiego: J. Lemański: „Uśmiech szczęścia"; J. B. Rychliński: „Ukryty Sojusznik"; A. Zagórska: „Freja z Siedmiu Wysp". Przedmowę tłumaczyła A. Zagórska. Zdobił graficznie K. Mackiewicz. Warszawa „Ignis" 1924).

Powyższa książka Conrada (czwarta z zamierzonego wydania „pism wybranych") uwydatnia cechę twórczości tego pisarza, a raczej jego indywidualności, która w poprzednich utworach występowała w roli powikłanego problematu („Murzyn z załogi Narcyza") a raz tylko jeden stanowiła punkt ogniskowy utworu w „Anarchiście" (Nowela z „Sześciu opowieści"): miłość dla człowieka i współczucie. „Fantazja Allmayera" z tego stanowiska jest utworem litości. „Murzyn" analizuje uczucie współczucia fałszywego, mogącego najsilniejszy organizm strawić i zanieczyścić. W „Anarchiście" zrozumienie krzywdy tragicznej błyszczy pełnym blaskiem, zaś w opowiadaniach „Między lądem a morzem" wybija się na czoło, szczególnie w tajemniczem opowiadaniu: „Ukryty sojusznik".

Tu przypomina się fragment listu babki Conrada Korzeniowskiego, z r. 1861 przez p. Eugenjusza Przybyszewskiego wyszukany z rosyjskiego Archiwum Akt Dawnych w Warszawie i wśród innych listów ciekawej korespondencji pomieszczony w pięknym numerze „Wiadomości Literackich" (Nr. 33), poświęconym Conradowi:

„Żytomierz, 8 lipca 1861.. Niema pióra — pisze babka o swym czteroletnim wnuku — aby skreślić i pochwycić mogło wszystkie odcienia dobroci tego dziecka — wystaw sobie, że z ubogimi w wielkiej przyjaźni, opowiada im wszystkie szczegóły rodzinne, a m. in. żąda, aby się modlili za szczęśliwy powrót tatka z Warszawy... Przeczuwam, że Konradzio nasz drogi będzie niezwykłym człowiekiem serca — nieraz skutkiem jego czułości dla mnie łza spadnie z powiek". Zaś p. Aniela Zagórska, krewna pisarza i znakomita tłumaczka jego utworów w tym samym numerze „Wiadomości Literackich" powiada, że pisarz angielski przebywając w r. 1914 w Zakopanem i gorączkowo zapoznając się z literaturą współczesną Polski (czytał po dwie książki dziennie) „przepadał za Prusem; przeczytał wszystko od wielkich powieści do najdrobniejszych nowel i feljetonów". „Podobał mu się najbardziej". Stawiał go wyżej, niż Dickensa. Conrad miał najwyższą sympatję dla pisarza, którego cała twórczośćześrodkowuje się i tłumaczy słowem miłość. Bo sam jako pisarz jest istotnie „niezwykłym człowiekiem serca".

Miłość tę oczyścił Conrad ze wszelkich narośli sentymentalizmu i płaczliwości („Fantazja Allmayera" i „Murzyn"), wyszlifował ją na niezmierzonych szlakach doświadczenia i analizy po całem świecie tak, że świeci jak najczystszy brylant i widzi serce ludzkie, właśnie często tam, gdzie społeczeństwo i prawo znajduje tylko występek albo zbrodnię. Tak jest w „Anarchiście", w „Ukrytym Sojuszniku" i we „Frei z Siedmiu Wysp". W „Ukrytym Sojuszniku" kapitan okrętu z narażeniem swego prestige'u wobec załogi, a nawet karjery i honoru ratuje człowieka, który zabił. A więc „zbrodniarza"! Wchodzi w pobudki czynu, rozumie je i widać w sumieniu swem dochodzi do przeświadczenia, że sam mógłby w podobnych okolicznościach tak samo postąpić. Utożsamia się przeto ze zbrodniarzem, patrzy nań jak na swego sobowtóra, czyni się współwinnym zbrodni, „ukrytym sojusznikiem" i ocala człowieka skazanego przez prawo i społeczeństwo.

W opowiadaniu „Freja z Siedmiu Wysp" rysuje sylwetę „uczciwego złodzieja"! Szultza, a w „Uśmiechu Szczęścia" wbrew opinji mieszkańców wysepki „Perła Oceanu" każe bohaterowi zawrzeć bliską znajomość z rodziną handlarza potępionego przez społeczeństwo za „niemoralność". W stosunku kapitana do tragicznej, biernej Alicji, cudownej dziewczyny skazanej na wieczną samotność tyleż jest namiętności, co współczucia, a w atmosferze opowiadania: „Freja z Siedmiu Wysp" gorąca sympatja dla wzniosłych kochanków, wyraźna zaś antypatja dla niszczyciela miłości, Heemskirka, rys współczucia dla wszystkiego, co młode i szlachetne, uderza wprost w każdem zdaniu. Nad temi opowiadaniami unosi się obłok rzewności i roztkliwienia, tak ukryty w innych utworach (oprócz „Anarchisty") i jakby zamaskowany.

Miłość Conrada kroczy swemi indywidualnemi ścieżkami. Temu znawcy świata, obracającemu się w wirze najbrutalniejszych sfer handlarzy morskich, kupców kolonjalnych, wisielców, łotrów i obieżyświatów zarówno jak w salonach i najwykwintniejszych towarzystwach kochającemu żywot żeglarza i jego „żywiołową, instynktowną moralność" nie imponuje bogactwo, blichtr złota, pozycja, tytuł. Imponuje mu i czaruje go, zmusza do myślenia i współodczuwania tylko potężna wola i płynąca z niej wiedza oraz potężne uczucie. Dla wielkiego uczucia, nawet dla wielkiej namiętności ma on zrozumienie i podziw. Mierzi go tylko połowiczność czynów i uczuć, sentymentalizm lub zakłamanie, zgorzkniała zawiść i gnuśność, tchórzostwo i brud wewnętrzny. Dla tragicznego załamania takiego „Lorda Jima" będzie miał czas poświęcić lata rozważań i badań, lecz „Il Conte", bezbronny, nieszczęsny sybaryta wywołuje na jego usta przeważnie uśmiech ironji. Zbrodniarza i pijaka miłością czujnej uwagi i współczucia nieraz otoczy, ileż jednak dyskretnego lekceważenia ma dla nadętego snoba, kapitana-samobójcy z „Lorda Jima", a jakiż niedwuznaczny sąd wydaje pośrednio o „czcigodnym" Jakobusie, bracie „plugawego" Jakobusa z „Uśmiechu szczęścia". Serce jego oszukać się nie da i wiedzione instynktem przedziera się poprzez krainy powierzchownej sprawiedliwości ludzkiej i kołtuńskiej opinji.

„Uśmiech szczęścia", powiada autor w przedmowie, to „najczystszej wody opowieść o oceanie Indyjskim". Treść zaś wszystkich trzech nowel wiąże się „z charakterem, wizją i odczuciem pierwszych dwudziestu lat mojego niezależnego życia". Taka jest geneza tych utworów według własnej relacji autora. Stąd może owa miękkość wyrazu — tak rzadka u Conrada — i liryczne wybuchy zachwytu nad straszną pięknością oceanu. Okręt „zatrzymał się u nizkich brzegów pokrytych dziewiczym lasem, nietkniętych i niemych — na wodach fosforyzujących nocą, a we dnie głęboko lazurowych, kędy widnieją lśniące, zielone plamy nad podwodnemi skałami." Tam niebo „nigdy nie łagodnieje, nigdy się mgłą nie powleka i zalewa ziemię wieczystym blaskiem tropikalnego słońca — tego słońca, co w swej nieprzerwanej świetności *niewymownym smutkiem kładzie się na duszę, bardziej dojmującym, bardziej przenikliwym i sięgającym głębiej niż szara melancholja mgieł północy.*" Obrazy morza, ogrodu, okrętów są czarujące w majestatycznem pięknie. Oto spotkanie dwóch statków w noc księżycową: „Bryg o pięknych linjach i białem ożagleniu wyglądał mglisto i zwiewnie w świetle księżyca. Krótka i przysadzista kanonierka o krępych ciemnych masztach, nagich jak martwe pnie i rysujących się wyraźnie na świetlistem niebie przepysznej nocy, rzuciła ciężki cień na szlak wodny między dwoma statkami."

Na samem dnie spraw i dramatów opowiadanych lśni gorzki posmak prawdy, przed którą nigdy nie ucieka męskie serce pisarza. Po najwyższym tryumfie zemsty, po osiągnięciu szczytu pożądań doznają tu ludzie „skrytego rozczarowania", które jest „nieuniknionym cieniem wszelakiej namiętności". „Głos wewnętrzny mi szeptał— powiada gdzieindziej — że im dalej się człowiek zaawanturuje w życiu, tem łatwiej zrozumie pospolitość wszechrzeczy, ich przelotność i nicość..." Lecz ponad tą gorzką prawdą, ocierającą się niemal o nihilizm, wyrasta prawda wyższa, niedomówiona, przemilczana, nakaz, sprawiający, iż ludzie Conrada, jego marynarze ubóstwieni, mimo i pomimo to mają wolę silniejszą od przemocy żywiołów, zdobywczą, jak nieszczęsny Jasper, nieugiętą, jak zbrodniarz niewinny Leggatt, żelazną i wytrwałą, jak Singleton i kapitan „Narcyza".

*Zygmunt Kisielewski.*

Natorp, który podówczas mało mówił (na herbatach u Aronsa), przyjeżdżał raz na miesiąc do Berlina (na sobotę i niedzielę), siedział długie godziny u Aronsa, słuchał Bebla niesłabnących i niewyczerpanych pod względem krasomówczym wykładów i jak mi podówczas mówił Bebel — płacił regularnie składkę partyjną. Nieraz przywoził i nadprogramowo paręset marek na fundusz prasowy.

Nie wiem, jaki był stosunek Natorpa w ostatnich latach do socjalizmu i do partji niemieckiej. Nie polityk, być może, nie uczestniczył więcej w walkach, które osłabiły partję niemiecką. Jako filozof, jako moralista — socjalistą został do końca życia. Już po wojnie napisał wielkie i piękne dzieło o „Idealiźmie Społecznym". Wychowywał w cichym Marburgu pokolenia pedagogów, którym na drogę życia dawał najszlachetniejszy, jaki dać można, wiatyk: „zwyciężajcie pod godłem idealizmu. Idealizm prowadzi w górę, na wyżyny ducha miłości ofiary".

Niema pedagogiki lepszej. Może poza temi hasłami niema wogóle pedagogiki ludzkiej.

*Henryk Bezmaski.*

# W.lhelm de Greef

W Belgji zmarł w podeszłym wieku zasłużony pisarz socjalistyczny Wilhelm De Greef.

Był to pisarz niezmiernie płodny i wszechstronny. Oprócz zagadnień ekonomicznych i społecznych, zajmował się zagadnieniami socjologicznemi, filozoficznemi i psychologicznemi. Napisał jeszcze w wieku młodym rozprawę o psychologji, napisał dzieło o postępie, socjalizm zaś ujmował jako część składową ogólnego rozwoju ludzkości.

Jako człowiek nauki de Greef nie brał wielkiego udziału czynnego w życiu politycznem. Mimo to po r. 1893 zgodził się na postawienie swej kandydatury do parlamentu belgijskiego, aczkolwiek nie było jeszcze widoku powodzenia. Zawsze przecież służył swą wiedzą i radą ruchowi socjalistycznemu, jako publicysta i wychowawca. Człowiek szlachetny, o przekonaniach niezłomnych, nie wchodził w kompromis ze swemi zasadami, zrzekając się raczej stanowiska profesora uniwersytetu, aniżeli swych idei socjalistycznych.

Przeszło 60 lat służył swą pracą naukową i wychowawczą ruchowi robotniczemu Belgji i socjalizmowi wogóle. Nad grobem Jego składa hołd proletarjat całej Europy, czcząc w Nim jednego ze swych bezinteresownych i zasłużonych przywódców duchowych.

# Sprawa Sawinkowa.

Sprawa Borysa Sawinkowa wygląda dość zagadkowo. Komunikat bolszewicki nie podaje, gdzie i w jakich okolicznościach został aresztowany. Zdumiewa też nadzwyczajna szybkość, z jaką go oddano pod sąd i osądzono.

Towarzysze walk przeciwbolszewickich Sawinkowa nie wierzą w to, aby mógł ukorzyć się przed rządem sowieckim. Warszawski dziennik rosyjski „Za swobodu" uważa komunikat sowiecki w jego części, dotyczącej „skruchy" Sawinkowa, za bezczelne fałszerstwo.

Wobec braku sprawdzonych wiadomości, wstrzymujemy się narazie od komentarzy. Jakże jednak znamienną jest rzeczą, że sprawa tego rodzaju osnuta jest taką mgłą i tak trudno dojść prawdy! Zupełnie jak za carskich czasów...

# Czy zapłacono za śniadanie i obiad dla p. Prezydenta?

W piątkowym N-rze „Robotnika" zamieściliśmy wiadomość p. t. „Zastaw się a postaw się" o tem, że Komitet Przyjęcia Prezydenta Rzplitej podczas jego bytności w dn. 26 i 27 maja r. b. w Nowogródku w ciągu 3 miesięcy nie dokonał ostatecznego rozrachunku z p. Barańskim, dzierżawcą bufetu w Kasynie Oficerskim w Nowogródku, za wydany na cześć Prezydenta obiad i śniadanie, które to przyjęcia kosztować miały **14 miljardów mk.!!!**

Ministerjum spraw wewnętrznych już tego samego dnia, w piątek popołudniu nadesłało nam z błyskawiczną szybkością sprostowanie, w którem twierdzi, że p. Barański otrzymał od przewodniczącego Komitetu przyjęcia p. Starosty Jellinka „wszelkie należytości" i że „wymieniony starosta" posiada własnoręczne **pokwitowanie Barańskiego, potwierdzające odbiór całkowitej kwoty z oświadczeniem, że ten żadnych pretensji nie rości sobie".**

Wobec tego sprostowania podajemy nast. dokumenty.

**Repertorjum Nr. 1437.**

Działo się w mieście Nowogródku, powiecie i województwie Nowogródzkim, dnia czternastego sierpnia roku tysiąc dziewięćset dwudziestego czwartego. Ja Wilhelm Tarnecki, Notarjusz przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Nowogródku, z siedzibą w Nowogródku, mający kancelarję swoją przy placu Wielki Rynek w domu pod Nr. 16, stwierdzam, że na żądanie Eugenjusza Barańskiego, b. dzierżawcy bufetu przy Ognisku Urzędników Państwowych w Nowogródku, zamieszkałego w Nowogródku, zakomunikowałem Józefowi Jellinkowi, Staroście Nowogródzkiemu, b. Przewodniczącemu Komitetu Obywatelskiego przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Nowogródku w roku 1924 co następuje: „wzywam Pana do stawienia się do kancelarji Wilhelma Tarneckiego, Notrjusza w Nowogródku, mieszczącej się przy Wielkim Rynku w domu pod Nr. 16, dnia 16 b. m. o godzinie 11 rano **w celu zwrócenia mi wszystkich pokwitowań z otrzymania przezemnie zaliczek** na wydatki w przedmiocie przygotowania śniadania i obiadu na żądanie Komitetu Obywatelskiego przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Nowogródku w roku 1924, **wzamian których wydam jedno pokwitowanie na całą otrzymaną sumę.** Skutki prawne zastrzega się". — Komunikat powyższy na piśmie pod nieobecność Józefa Jellinka dla doręczenia jemu otrzymał Piotr Woronowicz.

**Repertorjum Nr. 1441.**

Działo się w mieście Nowogródku, powiecie i województwie Nowogródzkim, dnia szesnastego sierpnia roku tysiąc dziewięćset dwudziestego czwartego. Ja Wilhelm Tarnecki, Notarjusz przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Nowogródku, z siedzibą w Nowogródku, mający kancelarię swoją przy placu Wielki Rynek w domu pod Nr. 16, **stwierdzam, że Józef Jellinek,** Starosta Nowogródzki, b. Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Nowogródku w roku 1924, wezwany przez Eugenjusza Barańskiego, b dzierżawcę bufetu przy Ognisku Urzędników Państwowych w Nowogródku, do kancelarji mojej na dzień dzisiejszy na godz 11 rano, **w oznaczonym terminie nie stawił się i nikogo w swym zastępstwie nie przysłał.**

A więc, jak widać z powyższych dwóch aktów, na żądanie p. Barańskiego, twierdzącego, że nie dokonano z nim rozrachunku i nie otrzymano odeń, jak podaje sprostowanie min. spraw wewn., pokwitowania potwierdzającego odbiór całej kwoty — p. Jellinek nie zareagował i na wezwanie notarjalne nie stawił się.

Dwie są alternatywy. Albo p. starosta Jellinek dokonał ostatecznego rozrachunku z p. Barańskim w dzień, lub w przeddzień niemal ukazania się naszej wiadomości, co w zupełności by potwierdzało nasze wywody, o trzymiesięcznej zwłoce w uregulowaniu należności za śniadanie i obiad dla p. Prezydenta albo też informacje min. spraw wewn. nie są zbyt ścisłe, owego pokwitowania potwierdzającego odbiór całej kwoty p. Jellinek nie posiada i sprostowanie nic nie prostuje...

A morał z tego wszystkiego jest taki: nie należy urządzać tak kosztownych przyjęć, kiedy się ciągle gada o oszczędności...

# Drożyzna.

## PASEK ZBOŻOWY.

Wślad za mąką krajową podrożała mąka pszenna amerykańska z 58 gr. na 61 gr. za 1 kl. w hurcie. Ponieważ kurs dolara nie uległ zmianie, a na giełdach amerykańskich zwyżka cen nie jest notowana, zwyżka ceny u nas jest zbrodniczem paskarstwem.

## CENA CHLEBA.

Po wykryciu nadużycia piekarzy, polegającego na tem, iż używali oni mąki dostarczanej przez urząd żywnościowy na zwykły chleb do wypieku chleba t. zw. nałęczowskiego, piekarze postanowili się... zemścić na ludności i podnieśli cenę tego chleba z 34 groszy na 36 groszy.

Celem obniżenia ceny chleba komisarjat rządu wystąpił z inicjatywą zawieszenia pobierania podatku obrotowego. W sprawie tej komisarz rządu m. st. Warszawy p. Jarmołowicz odbył już konferencję z ministrem spraw wewnętrznych p. Hübnerem. Zawieszenie pobierania podatku obrotowego od chleba w trzech fazach: młynarstwie, piekarstwie i detalicznej sprzedaży spowoduje obniżenie ceny chleba o 2 i pół gr. na kg. Minister spraw wewnętrznych odniósł się nader przychylnie do inicjatywy p. komisarza rządu i wystąpi z tym wnioskiem do komitetu ekonomicznego ministrów. (—).

## PODROŻENIE MLEKA.

Na posiedzeniu przedstawicieli większych firm mleczarskich uchwalono podwyższyć wobec podrożenia masła cenę mleka w hurcie do 27 gr. i w detalu do 30 gr. za litr. Dotąd detaliczna cena mleka wynosiła 28 gr. (—).

## MIEJSKA SPRZEDAŻ MIĘSA.

30 sierpnia wydział zaopatrywania magistratu m. st. Warszawy otworzył dziesiąty sklep mięsny przy ul. Siennej 37. We wtorek uruchomiony będzie po dokonanym remoncie sklep mięsny przy ul. Dzielnej 34. W najbliższym czasie nastąpi otwarcie jeszcze trzech sklepów dla sprzedaży mięsa przy ul. Wolskiej 37, przy ul. Belwederskiej i na Pradze. (—).

Oby te sklepy wpłynęły na zniżkę cen mięsa!

# Sprawy skarbowe

## W mennicy państwowej.

Mennica państwowa w Warszawie zajęta jest obecnie w dalszym ciągu biciem monet 5-groszowych oraz monet 2-groszowych, które stopniowo puszczane są w obieg.

Niezależnie od tego mennica przygotowuje się do bicia monet złotych i w tym celu montuje otrzymane z zagranicy specjalne niezwykle precyzyjne maszyny.

## Bilon zdawkowy.

W tych dniach nadejdzie do Warszawy nowy transport monet niklowych wartości 50 i 20 groszy. Jednocześnie zwiększy się obieg monet 10-groszowych, których transport zatrzymany został w Gdańsku wskutek strajku w porcie, a które nadchodzić zaczną po 1 września, w którym strajk ma być ukończony.

W związku ze zwiększeniem się ilości bilonu metalowego ministerjum skarbu poleciło wstrzymać emisję groszowych biletów zdawkowych. W tych dniach zniszczono znaczniejszy zapas tych biletów.

## Wpływ podatku majątkowego.

W 1-szej połowie sierpnia na poczet podatku majątkowego wpłynęło do kas skarbowych bez wpłat przez P. K. O. i do centralnej kasy państwowej 2,250,171 zł., co łącznie z wpływami lipcowemi stanowi 24,316,695 zł. t. j. 28,7 proc. wymiaru 1-ej raty podatku majątkowego. Najwięcej procentowo w stosunku do wymiaru wpłynęło na poczet podatku majątkowego z okręgów izb skarbowych: wileńskiej (64,6 proc.), poznańskiej (58,7 proc.), grudziądzkiej (49,2 proc.), łódzkiej (41,2 proc.), krakowskiej (40 proc.), białostockiej (42,4 proc.). Najmniej w stosunku do wymiaru wpłynęło z Górnego Śląska (7,4 proc.), stosunek ten jednak zmienił się w 2-ej połowie b. m. na skutek wykrycia szeregu nadużyć i ściągnięcia należności łącznie z karami.

## Konta czekowe kas skarbowych w P. K. O.

W celu ułatwienia wpłaty należności podatkowych, ministerjum skarbu zaleciło izbom skarbowym, aby przy najbliższym nakładzie druków, nakazów i wezwań płatniczych umieszczono obok nazwy kasy skarbowej numer konta czekowego w P. K. O. i wprowadzono do tekstu objaśnienie, że wymierzona należność podatkowa może być zapłacona nietylko w kasie skarbowej, lecz wpłacona na konto czekowe Kasy w Pocztowej Kasie Oszczędności za pomocą skarbowego blankietu nadawczego, który można nabyć w każdym urzędzie pocztowym.

## Podatek od uposażeń.

Warszawska izba skarbowa ogłasza, że pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę winien być w miesiącu wrześniu 1924 r. dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali ustalonej dla potrąceń podatku w miesiącu maju 1924 r.

P. Stanisław Grabski w lwowskiem „Słowie Polskiem" spowiada się, jakby to on „poprawił" naszą Konstytucję. Nie wystarcza mu Sejm i Senat, dodaje więc jeszcze Radę Stanu, złożoną z 10-iu członków, mianowanych przez Prezydenta Rzplitej, i z 5-iu, których sobie tamci dobiorą. Ta Rada Stanu ma być mianowana na 10 lat — i między innemi ma jej przysługiwać prawo dawania **dymisji Rządowi** wtedy, gdy ona i Prezydent uznają to za stosowne!

Takie to Rady Stanu, skierowane przeciwko demokracji i parlamentaryzmowi, płodzi ten narwaniec endecki...

Oczywiście, p. Stanisław Grabski pragnąłby także „jeszcze przed zmianą Konstytucji" popsuć do reszty ordynację wyborczą. Domaga się więc zmniejszenia liczby posłów i — zaprowadzenia okręgów trzy- i dwu-mandatowych.

I z takim to ananasem p. Thugutt zamierzał zasiąść razem w Rządzie!

# Nowy rodzaj paska

Rok szkolny się rozpoczyna, a równocześnie staje się aktualna sprawa t. zw. stancji dla kształcącej się młodzieży z poza Warszawy.

Na tem tle rozwinął się nowy gatunek lichwy, rozkwitł tem bujniej, że pozostawiono mu zupełną swobodę rozwoju, choć sprawa ta staje się dziś paląca, a ten nowy rodzaj lichwy daje się przedewszystkiem dotkliwie odczuć rodzinom pracowniczym.

Pomijając już, że wpisy szkolne stanowią dziś, jeżeli weźmiemy pod uwagę szkoły prywatne, bardzo poważną pozycję w budżecie rodzinnym, utrzymanie i kształcenie w Warszawie choćby jednego dziecka jest dziś dla pracownika umysłowego, czy fizycznego zupełnie niedostępne wobec lichwiarskiego rozwydrzenia utrzymujących stancję gospodyń.

Stancja kosztuje dziś od 400 — 500 złotych miesięcznie od osoby, przyczem niema mowy o osobnym pokoju dla każdego ucznia.

Gdzie dziś urzędnik nawet wyższej kategorji przy swojej głodowej pensji może w tych warunkach dać dziecku możność kształcenia się? W jaki sposób uczeń, czy student zarobi lekcjami sumę potrzebną na opłacenie stancji?

Interwencja odnośnych władz, zmierzająca bezwzględnie i energicznie do ukrócenia tego wyzysku i spekulacji jest konieczna. Nadmierne, sięgające kilkuset procentów, zyski gospodyń stancji uczniowskich muszą być zredukowane, a lichwiarskie apetyty ujęte w karby.

Z drugiej strony konieczna jest akcja społeczeństwa, które nie powinno pozwolić się wyzyskiwać, lecz przeciwdziałać musi niesumiennej spekulacji, informując powołane władze o każdym wypadku wyzysku.

*Wiski.*

BENEDYKT HERTZ.

# Wiernuś

(Bajka).

**— Wiernuś, mówił pan do psa, Wiernuś, dobre zwierzę!**
**Z pośród wszystkich moich sług**
**Tobie jedynie wierzę,**
**Boś ty mój wierny, najwierniejszy drug.**
**I psa po kudłach głaszcze, klepie go i pieści;**
**pies aż się zwija cały, tak wali ogonem.**
**Dusza ślepiami skamle o szczęściu szalonem,**
**o niezrównanej psiej cześci.**
**Wreszcie ozwie się brytan (było to w epoce,**
**gdy zwierzęta mówiły: — Jedno mam błaganie.**
**Łańcuchem, widzisz, nieraz daremnie szamocę...**
**Odwiąż mnie, panie!**
**— Odwiązać? — pan zawoła. — O, nie! nie myśl o tem.**
**Wolność pokusy rodzi. Wolność grzechów matka.**
**Mogłbyś pobiedz gdzie, przepaść, nie wrócić z powrotem...**
**Nie, piesku. Ceń swą wierność, bo to cnota rzadka.**

# Dziwne praktyki Sądu Łódzkiego.

Jedna ze spółdzielni robotniczych województwa łódzkiego, członek związku rob. spółdz. spoż. w Warszawie, wniosła do sądu okręgowego w Łodzi statut do rejestracji. W statucie tym (nb. statucie wzorowym, zarejestrowanym już dla 70 spółdzielni) powiedziano, iż „spółdzielnia w działalności swej dążyć będzie do uspołecznienia środków wytwarzania i wymiany w myśl interesów klas pracujących". Sąd okręgowy w Łodzi odmówił rejestracji, uważając, że wymienione postanowienie statutu zawiera cel polityczny. Na czem polega charakter polityczny tego rodzaju postanowienia, sąd nie stwierdził.

W ten sposób uniemożliwia się działalność placówce robotniczej, mimo, iż konstytucja wyraźnie ręczy, iż każdy obywatel, a więc i spółdzielnia, ma prawo swobodnego wyrażania swych myśli i przekonań. Tego rodzaju przepis statutu jest niczem innem, jak tylko wyrażeniem pewnego poglądu na stosunki gospodarcze, wobec czego sąd nie miał prawa odmówienia zarejestrowania statutu.

Zwracamy się w tej sprawie do pana ministra sprawiedliwości, by zechciał zwrócić uwagę swoim podwładnym organom, iż nie mają prawa szykanowania przy pomocy kruczków prawniczych ruchu robotniczego.

# Kwiatki kresowe.

**Z powodu zakazu uprawy tytoniu.**

Piszą do nas z pow. Nowogródzkiego:

Rozporządzenie o zakazie uprawy tytoniu zostało tu bardzo prymitywnie ogłoszone, bo wywieszono tylko w kancelarjach posterunków P. P., mimo że ludność wiejska wschodnich kresów nie tylko nie zna polskiego języka, ale przeważnie czytać nie umie, tak że dla właściwego obwieszczenia rozporządzeń władz trzeba zwoływać wiece, t. j. t zw. „schody", wskutek tego posterunki P. P. i Urzędy akcyzowe zawalone są obecnie tysiącami protokułów i karnych orzeczeń w sprawach „nielegalnej" uprawy tytoniu; na skutek tych orzeczeń dokonywa się nietylko niszczenia tytoniowych plantacji (?!?) — po 10—50 $m^2$, lecz jeszcze od ubogiej zrujnowanej do szczętu wojną ludności wiejskiej żąda się tytułem kary po 10 i wyżej zł., choć pod uprawą znajduje się 10 — 20 metrów kwadratowych gruntu. Ściąganie tych kar wywołuje wśród ludności oburzenie na rząd i państwowość polską

Ekspedycje tytoniowe robione są w czasie napadów dywersyjnych band i szalonej antypolskiej agitacji, co stwarza podłoże do tem większego wrzenia, wśród ludności kresowej. Dlatego słusznie zwracają uwagę, iż władze akcyzowe powinnyby się zadowolić zniszczeniem tytoniu, jeśli te minimalne zagonki pod tytoń zajęte, tak wielką krzywdę wyrządzają monopolowi rządowemu, a zrzec się egzekwowania kar niewspółmiernych do nieświadomie popełnianego nadużycia.

**Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne!**

# Na G. Śląsku

**Jak kapitaliści krzywdzą bezrobotnych.**

Kopalnia „Ferdynand" ostatnio zredukowała poważnie załogę, wydalając kilkuset robotników na bruk. Wydalonych robotników szykanuje się jednak w sposób niesłychany. Mianowicie nadsztygar Kubica wydaje zwolnionym robotnikom zaświadczenia, z których wynika, że robotnicy są zwolnieni na podstawie par. 5 Porządku Roboczego pomimo, że paragr. 7 Porz. Rob. wręcz coś przeciwnego mówi. Różnica polega na tem, że par. 5-ty zwalnia automatycznie robotników z pracy, o ile opuścili 6 szycht, zaś par. 7 mówi wyraźnie, że nadzwyczajne wydarzenia jak ogień, strajki, nawet częściowe, brak wagonów i t. d., wskutek czego robotnicy opuszczą 6 dniówek, nie podlegają par. 7. Druga strona tego krzywdzącego zaświadczenia jest ta, że robotnicy nie otrzymują wsparcia dla bezrobotnych, gdyż według zaświadczenia sami są winni zwolnieniu z pracy.

**Drożyzna wzrosła o 5 procent.**

Ostatnie obliczenia wzrostu drożyzny przez Zw. Zawodowe, stwierdzają, że na G. Śląsku wzrosła drożyzna ogółem o 5 procent. Wzrost cen daje się przedewszystkiem zauważyć co do artykułów żywnościowych. W ostatnich 4 tygodniach wzrosły ceny na mięso o przeszło 50 proc. W związku z podrożeniem cen artykułów żywnościowych daje się zauważyć powolny wzrost cen na artykuły manufaktury i obuwie.

**Sprawa ziemniaków.**

W ubiegłych latach objęli finansowanie dostaw ziemniaków dla robotników w ciężkim przemyśle przemysłowcy. Ziemniaki oddawano załogom na kredyt, aby ratami ściągać kwoty przy wypłacaniu zarobków. W tym roku oświadczyli jednak kapitaliści, że z powodu braku pieniędzy nie będą w stanie zakupić ziemniaków dla robotników. Należy się więc liczyć z podrożeniem ziemniaków, jeżeli władze wojewódzkie, które są zobowiązane do aprowidowania G. Śląska, nie podejmą natychmiast akcji, aby sprowadzić tu na Śląsk większą ilość ziemniaków dla robotników ciężkiego przemysłu.

## W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Wczorajsza konferencja inspektora pracy w Dąbrowie Górniczej Gallota z przedstawicielami Rady zjazdu przemysłowców nie dała wyników dodatnich. Przemysłowcy zajęli stanowisko nieprzejednane, godząc się tylko na zaniechanie redukcji płac o 10 procent wstecz od 1-go września pod warunkiem dobrowolnego podpisania przez robotników nowej umowy zbiorowej, zawierającej 10-procentową obniżkę płac od 1-go września. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Rad Załogowych dla zajęcia w tej sprawie stanowiska. Ostateczna wspólna konferencja odbędzie się we wtorek dn. 2 września.

# Nędza wśród robotników na Pomorzu.

„Głos Robotnika" stwierdza, iż w Toruniu, Grudziądzu i Bydgoszczy robotnik ponad 21 lat, otrzymuje za godzinę pracy 39 gr., czyli tygodniowo 17,94 zł., z których mu się potrąca wkładki ubezpieczeniowe i t. p. W mniejszych miasteczkach robotnicy zarabiają jeszcze mniej.

Najlepiej wynagradzana kategorja robotników w Toruniu — t. zw. rzemieślnicy (w sześć lat po wyuczeniu) — w godzinie zarabiają 54 gr., w tygodniu 24 zł.

Czy można wyżyć za 17 złotych zarobku tygodniowego?

# Międzynarodowy Kongres Nauczycielski

Wczoraj w godzinach rannych odbyło się w sali Rady Miejskiej ostatnie posiedzenie międzynarodowego kongresu nauczycieli szkół średnich. Prof. Claviere, redaktor biuletynu międzynarodowego, mówił o Lidze Narodów i jej stałym stosunku z biurem międzynarodowych stowarzyszeń nauczycieli szkół średnich Liga Narodów utworzyła specjalny komitet dla spraw młodzieży i dn 28 sierpnia 1923 roku uchwaliła:

Uznając doniosłość zachęcenia młodzieży poszczególnych narodów do wzajemnego zbliżenia się, Liga Narodów prosi wszystkie państwa, które są jej członkami, aby przyznały wszelkie możliwe ułatwienia w podróżach po ziemi i morzu: a) zbiorowym wycieczkom studentów i uczniów szkół średnich; b) wycieczkom drużyn harcerskich męskich i żeńskich krajów, należących do Ligi Narodów. Wysłanka Ligi Narodów i jednocześnie przedstawicielka międzynarodowego biura Czerwonego Krzyża, miss Georges, zachęcała do tworzenia wśród młodzieży uczuć patrjotycznych i humanitarnych, uwartość wychowawczą, budzenie i ożywienie uczuć humanitarnych.

Prof. Rauer (Czechosłowacja) poruszył zagadnienie korespondencji między uczniami wszystkich narodów, poleca tę sprawę państwom, proponując, aby dzieci szkół powszechnych korespondowały z dziećmi krajów pod względem językowym najbardziej zbliżonych. Młodzież szkół średnich objęłaby swoją korespondencją szersze kręgi, wreszcie, by przy ministerjum oświaty istniało biuro do tłumaczenia listów.

Pos Kujawski w dłuższym referacie przedstawił organizację wszechświatową kół Czerwonego Krzyża, podkreślając wysoce humanitarne jej znaczenie i stawiając następujący wniosek: „Kongres uznając pożytek i wielką wagę pedagogiczną kół młodzieży Czerwonego Krzyża, widząc w nich potężną dźwignię zdolną do rozwinięcia wśród młodzieży uczuć patrjotycznych i humainitarnych, uważa, że nauczycielstwo winno podtrzymywać istniejące i organizować nowe koła, współpracować z niemi, budzić zainteresowanie rodziców do tej pracy dzieci i zachęcić do dawania pomocy szkole w jej wysiłkach".

Pani Degen-Ślusarska podkreśliła, że przyjaźń między narodami może być urzeczywistniona jedynie przez młodzież, a korespondencja między narodami jest doskonałym środkiem, prowadzącym do tego celu, wskazywała też na znaczenie, jakie, szczególniej w Polsce, ma korespondencja wewnętrzna, międzyszkolna.

Przedstawiciel Czechosłowacji proponuje przyłaczenie się do związku pracowników umysłowych dla obrony interesów materjalnych i moralnych. Związek taki istnieje już w Czechosłowacji i jest uznany przez rząd.

Prof Claviere komunikuje: 1) przyjęcie Anglji do biura międzynarodowego (składa się ono z przedstawicieli 13 narodowści i 16 zrzeszeń, pozatem 6 krajów zgłosiło swoją chęć brania udziału w naszych pracach, co daje nam nadzieję, że się w bliskiej przyszłości złączą z biurem międzynarodowem); 2) kongres międzynarodowy prof szkół średnich w następnym roku odbędzie się w Białogrodzie

Zabrał głos przedstawiciel Jugosławji, dr. Zywanowicz, i wyraził radość z powodu tego, że zaproszenie jego zostało uwzględnione.

Prof. Claviere mówił o zagadnieniach przyszłego kongresu, któremi będą: 1) kultura estetyczna uczniów; 2) organizacja planów i metod nauczania, w celu uzupełnienia pracy osobistej ucznia

Pod koniec obrad prof Stefan Kwiatkowski stawia wniosek przesłania serdecznych życzeń powrotu do zdrowia głównemu inicjatorowi biura międzynarodowego nauczycielstwa szkół średnich, prof Beltetteowi.

Wreszcie prof. Romer dziękując kolegom z innych krajów, wyraża radość, że w sercu Polski odnowiły się dawne świetne tradycje jagiellońskie współpracy z innymi narodami świata i składa życzenia jaknajściślejszej współpracy, dziękując profesorowi Clavierowi, Beltetteowi i Kwiatkowskiemu oraz wszystkim, którzy przewodniczyli na posiedzeniach, jak również p.p sekretarkom kongresu

Prof Claviere jeszcze raz zabiera głos, ażeby podziękować za wyjątkową gościnność, z jaką zostali przyjęci i składa znaczniejszą sumę na szkolnictwo polskie, ofiarowaną przez delegatów zagranicznych.

Prof. Kwiatkowski dziękuje za złożenie ofiary i ogłasza kongres za skończony. z

# Jak wyglądają obietnice pana ministra W. R. i O. P.

Wbrew przyrzeczeniom jakie minister W. R. i O. P. dał zarządowi głównemu Z. P. N. S. P., że rekursy zwolnionych nauczycieli będą uwzględniane przy kompletowaniu personelu, Warszawski inspektorat szkół powszechnych nie stosuje się do tego i angażuje świeże siły nauczycielskie, pomijając niesłusznie zredukowanych.

Między innemi dla szkoły powsz. przy ul. Śliskiej przyjęto 2 nowe siły, dla szkoły na Nowolipkach — to samo.

Fakt nieprzyjmowania zredukowanych nauczycieli stwierdza również jeden z inspektorów, który przed kilku dniami otwarcie powiedział, że obietnice ministra nic go nie obchodzą i że zredukowanych angażować ponownie nie będzie!

# Jak Rotszyld zdobył mandat poselski.

We Francji budzi wesołą sensację wybór barona Maurycego Rotszylda na posła do parlamentu. Został on posłem niedawno z okręgu górno - alpejskiego w drugiem głosowaniu, zwyciężając przeciwnika radykalnego, Planche'a znaczną większością głosów. Otóż głównie ta różnica głosów między pierwszem a drugiem głosowaniem wzbudziła podejrzenia co do „czystości" wyborów, którą to sprawą zajmuje się obecnie Biuro Parlamentu.

Wykryto więc, że Rotszyld, mając do czynienia z wyborcami góralami, mało wyrobionymi politycznie, a przeważnie ubogimi— zyskał ich względy przekupstwem. Objeżdżał on osobiście swój okręg wyborczy i rozdawał podarki wedle stanowiska, zajęcia, wieku i płci wyborcy. „Agitacją" tą pozyskał nawet kler katolicki, jako że hojnie obdarzał instytucję miejscowości „cudotwórczej" — Lourdes.

O poczuciu „rzeczywistości" Rotszylda świadczy m. in. taki fakt. Oto kazał on ogłosić 6 strażakom pewnej małej miejscowości, że każdy z nich otrzyma od kandydata konserwatywnego, barona Rotszylda, nowy mundur wartości 3,000 franków. Nazajutrz po tem ogłoszeniu zjawiła się do hotelu barona delegacja strażacka. Baron, „odgadując" cel wizyty, zapytuje: „Zapewne niektórzy z was przyjmują mój dar, niektórzy zaś — nie".

— „Niezupełnie — odpowiadają strażacy — idzie o to, że niektórzy z nas życzą sobie mundur z kołnierzem stojącym, inni zaś spuszczonym".

— „W takim razie każdy z was otrzyma po dwa garnitury z obu gatunkami kołnierzy — odrzekł wspaniałomyślny baron — aby tylko panowie byli zadowoleni".

I pan baron Rotszyld „zadowolił" większość wyborców, którzy też i jego zadowolili, „obdarzając" go mandatem.

# Kronika polityczna.

NOMINACJE NOWYCH WOJEWODÓW NA KRESACH.

Prezydent Rzplitej podpisał dekrety nominacyjne na wojewodów: gen. Januszajtisa, gen. Olszewskiego i pana Raczkiewicza. Nominacje te będą ogłoszone w najbliższym „Monitorze" to jest w poniedziałek.

# TELEGRAMY.

## Podpisanie układu Londyńskiego

**Londyn, 30 sierpnia (PAT). Reuter. Godzina 1-a po południu. Układ londyński został wreszcie podpisany. Podpisania układu dokonali ambasadorowie i posłowie względnie charge d'affaires zainteresowanych państw.**

*Londyn*, 30 sierpnia. (PAT.). Dzienniki omawiając fakt podpisania aneksów do protokułu głównego konferencji londyńskiej oraz przyjęcie przez Reichstag ustaw, na mocy których Niemcy wykonywać mają plan Dawesa, piszą, że ostatnie trudności leżące na drodze do rozwiązania kwestji odszkodowań zostały usunięte. Aktowi złożenia pod aneksami podpisów mocarstw zainteresowanych nie towarzyszyły żadne specjalne ceremonje. Z dniem 1 września obejmuje swe funkcje agent generalny dla spłat odszkodowawczych. Obowiązki te pełnić będzie czasowo obywatel Stanów Zjednoczonych, finansista amerykański, Oven Young. W ciągu najbliższych kilku tygodni rządy francuski i belgijski podejmą akcję ewakuacji terytorjów okupowanych. Granica celna między okupowanemi terytorjami i Rzeszą zniesiona zostanie około 9 września b. r. Sumy na pokrycie spłat odszkodowawczych czerpać się będzie z całego szeregu źródeł dochodów niemieckich, lwia część których osiągnięta ma być przez przejście niemieckich kolei państwowych pod zarząd Tow. Akcyjnego, którego połowa członków zarządu mianowana będzie przez komisję odszkodowań. Dochód z podatków pośrednich z tytoniu, alkoholu, cukru i piwa oraz opłat celnych kontrolowany będzie również przez Komisję Odszkodowań. Nowy Bank Emisyjny w Niemczech powołany będzie w celu stabilizacji waluty niemieckiej. Pożyczka w sumie 40 miljonów funt. szt. zrealizowana ma być na rynkach pieniężnych światowych.

KOMISJA ODSZKODOWAŃ.

*Paryż*, 30 sierpnia. (PAT.). De La Croix, mianowany kontrolerem obligacji kolejowych, zachowa nadal swe dotychczasowe stanowisko w komisji odszkodowań, natomiast Mac Fadyean, mianowany komisarzem dla spraw dochodów i zastawów, opuści piastowane dotychczas stanowisko sekretarza generalnego komisji odszkodowań. Komisja odszkodowań postanowiła zbadać projekt reorganizacji komisji w celu zaprowadzenia pewnych oszczędności wobec nowych wydatków, jakie wynikną na skutek utworzenia nowych organów, przewidzianych w planie Dawesa.

EWAKUACJA DORTMUNDU.

*Paryż*, 30 sierpnia. (PAT.). Zgodnie z zobowiązaniem, jakie przyjęli Herriot i Theunis w piśmie do kanclerza Rzeszy Marxa z dnia 16 sierpnia b. r. ewakuacja wojskowa strefy Dortmund — Werde oraz obszarów poza zagł. Ruhry, okupowanych dnia 11 stycznia 1923, rozpocznie się równocześnie z ewakuacją ekonomiczną tej strefy. Odstępy czasu, nakreślone w układach londyńskich dla ewakuacji ekonomicznej, biedz mają od daty ustalonej przez komisję odszkodowań. Jako punkt wyjścia wzięta będzie data 1-go września. W dniu tym komisja odszkodowań przystąpi do urzędowego stwierdzenia ogłoszenia ustaw, niezbędnych dla wprowadzenia w życie planu Dawesa. Dnia 9-go września ustanie pobieranie opłat na granicy celnej pomiędzy obszarami okupowanemi i nieokupowanemi. Dnia 20 go września zniesione zostaną wszystkie ograniczenia komunikacji pomiędzy obszarami okupowanemi i nieokupowanemi.

## Po ratyfikacji układu londyńskiego przez parlament niemiecki

KOMUNIKAT NACJONALISTÓW.

*Berlin*, 30 sierpnia. (PAT.). Stronnictwo narodowo - niemieckie ogłosiło komunikat, wyjaśniający jego stanowisko wobec wczorajszego głosowania w parlamencie. Posłowie nacjonalistyczni — oświadcza komunikat — którzy głosowali za ustawami Dawesa, byli zdania, że niedopuszczenie do przesilenia przez udział nacjonalistów w rządzie i przez zapewnienie stronnictwu narodowo - niemieckiemu wpływu na prowadzenie układów londyńskich w kierunku uzyskania lepszych warunków czyni zadość narazie wymaganiom obecnej chwili. Ponadto na stanowisko nacjonalistów wpłynęło uroczyste i wyraźne odwołanie przez rząd Rzeszy przyznania się do winy za wybuch wojny.

OBURZENIE LUDENDORFFA.

*Berlin*, 30 sierpnia. (PAT.). „Telegraphen Compagnie" donosi: Po ogłoszeniu rezultatu głosowania w sprawie przyjęcia ustaw planu Dawesa, generał Ludendorff w najwyższem oburzeniu zerwał się z miejsca i opuścił wzburzony salę posiedzeń. W kuluarach miał on sprzeczkę z posłem niemieckiej partji ludowej, admirałem Bräninghausenem, zawołał mianowicie do niego: „Jest to hańba dla niemieckiego narodu. 10 lat temu wygrałem bitwę pod Tannenbergiem, a pan zrobił tu dzisiaj żydowski Tannenberg". Admirał Bräninghausen odpowiedział na to: „Ekscelencjo, sprawę tę osądzi historja".

CŁA OCHRONNE.

*Berlin*, 30 sierpnia. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przystąpiono do obrad nad ustawą o cłach ochronnych i podatku obrotowym. Po otwarciu dyskusji poseł socjalno - demokratyczny Loebe zgłosił imieniem frakcji wniosek, domagający się usunięcia z porządku dziennego i odroczenia obrad nad projektem ustawy o cłach ochronnych. W czasie przemówienia Loebego socjalni - demokraci i komuniści opuścili salę posiedzenia, powodując tem samem brak kompletu. Wobec tego obrady nad tą sprawą przerwano i po załatwieniu dalszego porządku dziennego posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na dzień 15 października r. b.

## Przed sesją Ligi Narodów.

RADA LIGI.

*Genewa*, 30 sierpnia. (PAT.). Rada Ligi Narodów odbyła rano pod przewodnictwem Hymansa prywatne posiedzenie inauguracyjne, poświęcone porządkowi prac.

ODBUDOWA FINANSOWA WĘGIER. SPRAWA ZBROJEŃ.

*Genewa*, 30 sierpnia. (PAT.). Rada Ligi Narodów na dzisiejszem rannem posiedzeniu omawiała sprawę odbudowy finansowej Węgier. Komisarz Ligi Narodów Smith w sprawozdaniu swem podkreślił pomyślne wyniki subskrypcji pożyczki w wysokości 300 miljonów koron złotych, ulokowanej w Anglji, Włoszech, Szwajcarji, Holandji, Szwecji, Czechosłowacji, St. Zjednoczonych i na Węgrzech. Kapitał zakładowy węgierskiego banku narodowego, którego utworzenie powstrzymało inflację zebrany został prawie w całości na Węgrzech. Na propozycję lorda Parmoora Rada Ligi Narodów przyjęła rezolucję, wyrażającą zadowolenie z osiągniętych wyników.

Na wniosek Benesza Rada Ligi przekazała ogólnemu zgromadzeniu kwestję zbrojeń i gwarancji. Sekretarz generalny Ligi sir Drummond oświadczył, iż 14 państw nadesłało swe uwagi w sprawie projektu traktatu o wzajemnej pomocy. Krajami temi są: Australja, Portugalja, Jugosławja, Norwegja, Hiszpanja, Polska, Francja, Czechosłowacja, Litwa, Grecja, Włochy, Szwecja, Rumunja i Urugwaj.

OBSERWATORZY.

*Genewa*, 30 sierpnia. (PAT.). „Tribune de Geneve" donosi, że sowiety zamierzały przysłać obserwatora na Zgromadzenie Ligi Narodów i sondowały w tym względzie opinję rządu szwajcarskiego, który nie stawiał przeszkód. Jednakże sowiety zaniechały tego zamiaru na skutek radykalnego kursu polityki w Moskwie.

Jako domniemanych obserwatorów amerykańskich miejscowa prasa wymienia Morgentaua, reprezentanta Morgana — Lamenta i sędziego najwyższego sądu — Macka.

Z delegatów angielskich dotychczas przybył tylko Henderson.

### DELEGAT WŁOCH

*Genewa*, 30 sierpnia. (PAT.). Rząd włoski poinformował sekretarjat Ligi Narodów, iż pierwszym delegatem Włoch na zgromadzenie Ligi będzie Salandra, z czego wynika, że Mussolini do Genewy nie przyjedzie.

# Stanowisko rządu francuskiego w sprawie paktu gwarancyjnego

**Genewa**, 30 sierpnia (PAT). — Nadesłana do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów odpowiedź rządu francuskiego w sprawie paktu gwarancyjnego, opracowanego przez Ligę, zaznacza na wstępie, że sprawa bezpieczeństwa i sprawa rozbrojenia są b. ściśle ze sobą związane. Zdaniem rządu francuskiego, wszelki projekt redukcji zbrojeń uzależniony jest od uprzedniego ustanowienia wzajemnej, skutecznej i natychmiastowej pomocy. Odpowiedź podkreśla, iż rząd francuski uważa pakt Ligi Narodów za prawdziwy ogólny traktat wzajemnej pomocy, którego moralne gwarancje bardzo wysoko ceni. Sprawa redukcji zbrojeń poszczególnych państw nie może byc badana inaczej, jak w całości, w ścisłym związku z proponowanemi gwarancjami bezpieczeństwa, a nadto bez rozróżniania rozmaitych form zbrojeń (lądowych, morskich i powietrznych).

Zdaniem rządu francuskiego, wzajemne zaufanie co do wypełnienia przyjętych zobowiązań leży w podstawie organizacji wzajemnej pomocy, a więc żadne państwo nie będzie mogło być dopuszczone do takiej organizacji, i to na podstawie 1 art. paktu Ligi Narodów, zanim nie da rzeczywistych gwarancji co do swych szczerych chęci wykonywania zobowiązań międzynarodowych.

Już w 1923 roku Rząd Rzeczypospolitej francuskiej wyraził zdanie, iż wzajemna pomoc powinna polegać na:

1) natychmiastowej i do pewnego stopnia automatycznej pomocy wojskowej, przewidzianej w specjalnych porozumieniach obronnych i to na wypadek pewnych ściśle określonych konfliktów;

2) pomocy ogólnej i warunkowej, wynikającej z wykonywania ogólnego traktatu, a mianowicie art. 10 i 16 paktu.

Po tym wstępie Rząd Rzeczypospolitej francuskiej bez żadnych zastrzeżeń aprobuje dwurodzajowość pomocy, przewidzianej w projekcie, a mianowicie pomoc przewidzianą w poszczególnych wypadkach i pomoc ogólną.

Francja aprobuje również zasady, które zostały podane we wstępie projektu i w pierwszym jego artykule, a mianowicie:

a) cel, który ma być osiągnięty za pomocą tego traktatu, czyli wzajemna pomoc (art. 10 i 16 paktu) i redukcja lub ograniczenia zbrojeń (art. 8 paktu),

b) uroczyste potępienie wojny zaczepnej.

Zasada ogólna wzajemnej pomocy, zdaniem rządu francuskiego, wynika z idei międzynarodowej solidarności.

Rząd francuski dokładnie zdaje sobie sprawę z ciężarów zobowiązań, które nakłada na poszczególne państwa ta zasada, lecz — zdaniem Francji — nie wolno z czystem sumieniem kwestjonować zobowiązań, które się podpisało, przyjmując pakt.

Bezwątpienia — mówi dalej odpowiedź francuska, praktyczna wartość ogólnej wzajemnej pomocy na wypadek agresji wydaje się z punktu widzenia wojskowego słaba, lecz może ona wpłynąć na polepszenie ogólnych warunków bezpieczeństwa i w następstwie przyczynić się do redukcji zbrojeń; będzie ona miała pozatem doniosłe znaczenie moralne, a co zatem idzie — pomyślne skutki pod względem ekonomicznym i finansowym.

Niedopuszczalne jest, by traktat wzajemnej pomocy zawierał mniejsze gwarancje, niż pakt Ligi Narodów. Z tego względu należy wymagać, by ewentualna pomoc państw jednego kontynentu dla państw drugiego kontynentu nie ograniczała się na pomocy ekonomicznej i finansowej, lecz by przewidziała w wypadkach, w których to będzie możliwe, pomoc na morzu, powietrzu i militarną.

Przechodząc do rozważania artykułów 2 — 5 projektu, rząd francuski jest zdania, iż natychmiast należy zapewnić bezpieczeństwo państwom „historycznie, geograficznie lub w inny sposób szczególnie wystawionym na niebezpieczeństwo".

Porozumienia obronne, przewidziane w tym celu w projekcie Ligi, nie mogą być w żaden sposób utożsamione z dawnemi sojuszami, dawne bowiem były tajne, a projekt przewiduje porozumienia obronne jawne, do których stopniowo przystąpić będzie mogła wielka liczba państw.

Zadaniem Rady Ligi Narodów będzie zdecydowanie, czy podobne porozumienia będą mogły być włączane do ogólnego traktatu, jako sposoby zastosowania zasady międzynarodowej solidarności.

Uwarunkowując dopuszczalność podobnych porozumień możliwością skontrolowania ich charakteru ściśle obronnego, należy jednak wystrzegać się, aby nie została im odebrana ich racja bytu, to znaczy skuteczność ich, wynikająca z automatyczności stosowania w poszczególnych, zgóry określonych wypadkach.

Rząd Rzeczypospolitej francuskiej zaznacza, iż wcale nie chodzi tu o automatyczne stosowanie planu wzajemnej pomocy we wszystkich wypadkach agresji, lecz jedynie w wypadkach, zgóry uznanych przez Radę, jako „casus foederis". W tych znanych wypadkach i tylko w tych wypadkach porozumienie obronne dawałoby prawo wymagania ogólnej pomocy na podstawie samego stwierdzenia przez Radę prawdziwości faktów, to znaczy, iż nie może zachodzić żadna wątpliwość co do powzięcia decyzji przez Radę, jeśli nasunie się wypadek agresji, wyraźnie wymieniony w tym porozumieniach.

Koniec odpowiedzi zawiera uwagi, jakie nasuwają się rządowi francuskiemu przy rozpatrywaniu opracowanego przez Ligę Narodów projektu.

## Włochy a traktat wzajemnej pomocy

*Genewa*, 30 sierpnia. (PAT.). Rząd włoski zakomunikował sekretarjatowi Ligi, że aprobuje projekt traktatu wzajemnej pomocy, obawia się jednak, że odrębne umowy pomiędzy poszczególnemi państwami mogą być groźne dla podstawowych intencji pokojowych ogólnego traktatu wzajemnej pomocy. Włochy podkreślają, że w wypadku wybuchu konfliktu trudno będzie Radzie Ligi Narodów ustalić w szybkiem tempie, które z państw będących w konflikcie ponosi winę zaatakowania drugiej strony.

## Konferencja ministrów jugosłowiańskiego i rumuńskiego

*Graz*, 30 sierpnia. (PAT.). „Tagespost" donosi z Lublany: Dzisiaj rozpoczęła się konferencja jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Marinkovica z rumuńskim ministrem spraw zagr. Ducą. Po naradach wydany został następujący komunikat: Ministrowie Duca i Marinkovic stwierdzili, że niema żadnego powodu do zmiany jakiejkolwiek z dawniejszych decyzji, i postanowili aby delegaci Małej Ententy we wszystkich kwestjach, które stoją na porządku sesji Ligi Narodów, postępowali wspólnie. Także dyskusja o kwestjach niezałatwionych jeszcze między Rumunją a Jugosławją dała pełne porozumienie. Minister Duca oświadczył korespondentom dziennikarskim między innemi, że istnieje nadzieja, że rozwiązanie kwestji, dotyczących rozgraniczenia między obu państwami, jako też kwestji szkolnych i kościelnych, nastąpi po powrocie z Genewy. Mała Ententa pragnie przez wspólne postępowanie w Genewie zamanifestować swoje znaczenie dla Europy. Mała Ententa podkreśla jednomyślnie, że pierwsza się zgodziła na rozbrojenie, że jednakże wypracowany przez Ligę Narodów projekt rozbrojenia nie daje dostatecznej gwarancji.

## Kongres radykałów

*Paryż*, 30 sierpnia. (PAT.). Wspólne posiedzenie rady wykonawczej stronnictw radykalnych wszystkich krajów europejskich z kongresem radykałów francuskich odbędzie się 18 października w Boulogne-sur-Mer.

## Herriot w Lyonie

*Lyon*, 30 sierpnia. (PAT.). Po przybyciu do Lyonu Herriot był przedmiotem gorących manifestacji ze strony ludności. Na dworcu oczekiwał na premjera tłum liczący około 50 tysięcy osób.

## Podpisanie konwencji polsko-niemieckiej

*Wiedeń*, 30 sierpnia. (PAT.). Dzisiaj o godz. 11 nastąpiło podpisanie konwencji polsko - niemieckiej w sprawie obywatelstwa i opcji, zawartej na podstawie arbitrażu prezydenta Kackenbecka. Przed podpisaniem prezydent Kackenbeck wygłosił przemówienie, w którem omówił historję rokowań polsko - niemieckich i arbitrażu.

Następnie przemówił w języku niemieckim pełnomocnik niemiecki, b. sekretarz stanu Loewald. Poczem przemówił pełnomocnik polski Prądzyński, który wyraził Jerzemu Kackenbeckowi podziękowanie za prowadzenie rokowań. Po tych przemówieniach nastąpiło podpisanie konwencji przez obu pełnomocników.

## Trzęsienie ziemi

*Poczdam*, 30 sierpnia. (PAT.). Tutejsze obserwatorjum zanotowało dzisiaj nad ranem o godz. 3 min. 5 trzęsienie ziemi w odległości 10,000 klm.

Staraniem Chóru parafji Ś-go Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, odbędzie się nabożeństwo dziś t. j. 31 b. m. o godz. 10 r. za spokój dusz

ś. † p.

**Aleksandra Gajewskiego**
**Adama Kwiatkowskiego**
**Leonarda Hyry**
**Antoniego Kaczmarskiego**
**Władysława Głodka**
**Antoniego Pokorskiego**
**Jana Dudy**
**Bolesława Piotra Pytlewskiego**

na które zaprasza się: rodziny zmarłych, kolegów i znajomych.

## Złagodzenie kary Sawinkowowi.

**Moskwa, 30 sierpnia (PAT). — Centralny komitet wykonawczy zamienił Sawinkowowi karę śmierci na 10 lat więzienia.**

## Wiadomosci telegraficzne.

— Na indyjskiej linji kolejowej pomiędzy Multan — Lahore wydarzyla się straszna katastrofa Skutkiem zderzenia pociągów zostało zabitych 57 osób, zaś 53 poniosło ciężkie rany.

— Stan zdrowia Anatola France'a, który zachorował w swojej posiadłości w pobliżu Tours, jest nadal poważny Lekarze uważają za konieczne przewiezienie chorego do kliniki, co jednakże przy obecnym stanie jest niemożliwe

## Ogród Związku Metalowców (Leszno 53).

W niedzielę 31 sierpnia o godz. 1 pp. odbędzie się

## Wielka zabawa dla dzieci i modzieży „Pożegnanie lata".

**Program:**

Część I-a.

1. Czarodziejskie baśnie i ucieszne bajki opowie dzieciom sam autor, ulubieniec dziatwy całej Warszawy **p. Benedykt Hertz.**
2. Wiązankę pieśni polskich odśpiewa **p. Mieczyńska - Sielska.**
3. Zabawne monologi i deklamacje wypowie **p. Mieczyński.**
4. Zespół baletowy.

Część II-a.

Korowody taneczne, gry i ćwiczenia, tańce i zabawy pod kierownictwem wykwalifikowanych sił nauczycielskich.

Część III-a.

Obrazek sceniczny ze śpiewami i tańcami pod kierownictwem artystycznem **p. Mieczyńskiego.**

Na zakończenie żywy obraz p. t. **„Pożegnanie Lata".**

Podczas zabawy przygrywać będą orkiestry: Związku Zawodowego Elektrowni Warszawskiej, Fabryki Gerlacha i Mandolinistów.

Bufet dobrze zaopatrzony i tani na miejscu.

Na pokrycie kosztów zabawy bilet wstępu **50 groszy.**

O godz. 8 wiecz. **ZABAWA TANECZNA** dla dorosłych na sali.

W razie niepogody zabawa dla dzieci odbędzie się również na sali od godz. 2 do 6 pp.

# Rozmaitości.

### Z ludożerców najlepsza służba domowa.

Ludożerstwo istniało do niedawna u wielu szczepów środkowej Afryki, a i dziś jeszcze tu i owdzie bywa po cichu uprawiane Niktby jednak nie przypuścił zapewne, że z tych właśnie ludzi rekrutuje się idealna podobno służba domowa Rozpisuje się o tem w pewnem angielskiem piśmie europejska dama, żyjąca na farmie w Afryce środkowej.

„Afrykański murzyn — pisze ona — jest dziwnem połączeniem pokojówki, niańki do dzieci, lokaja, kucharki i dozorcy domu Przodkowie jego byli ludożercami, a we wsi, z której pochodzi, jeszcze i dziś od czasu do czasu spożywają ludzkie mięso. Jakoż służący nie myśli jednak zapewne nigdy o ugotowaniu swoich chlebodawców.

Owszem, punktem jego honoru jest zastawić im jaknajsmaczniejsze jedzenie, jest podziwu godnym kucharzem, radzącym sobie w każdej sytuacji i z najskromniejszych środków umiejącym zestawić obfite menu"

# Książki nadesłane.

**Zagadnienia szkolnictwa polskiego,** szereg artykułów, wydanych przez Związek Zaw. Naucz. Pol Szkół Średnich z okazji VI Międzynarodowego Zjazdu Nauczycieli.

**Bronisław Kretowicz.** Djabla wnęka Nowele Skład główny u Gebethnera i Wolffa.

**Stanisław Baliński.** Miasto księżyców. „Książki Ciekawe" Tom 65 Księgarnia Bibljoteki Dzieł Wyborowych.

**Marceli Schwob** Żywoty urojone. Tł z francuskiego Leon Schildenfeld Schiller Tow Wyd „Ignis".

# Ruch robotniczy

## Z życia partji

**Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędzie się d. 2-go września b. r. o godz. 5 po południu w lokalu Z. P.P.S. Sprawy b. ważne. Obecność członków C.K.W. konieczna.**

**Sekretarjat Generalny C.K.W. P.P.S.**

**W poniedziałek, dn. 1 września.**

**Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.** O godz. 7 w lokalu O K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.
posiedzenie komitetu.

**We wtorek, dn. 2 września.**

**Dzielnica Praska.** O godz. 7 wiecz., ul. Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

**Dzielnica Powązki.** O godz. 7 w lokalu przy ul Okopowej 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego

**Tramwajowa Org. P. P. S.** O godz. 6½ popoł. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się

**Dzielnica Wola-Czyste** — o godz. 7 w. w lokalu Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy — o godz. 6 pp. posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Czerniakowska** — o godz 7 w w lokalu Czerniakowska Nr. 193 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

# Ruch zawodowy

### Posiedzenie K. C. Z. Z.

W dniu 2 września r. b. o godz. 10 rano rozpocznie obrady plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków Komisji Centralnej obowiązkowa.

**Sekretarjat Kom. C. Z. Z.**

**Związek Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce.** W poniedziałek, dnia 1 września, o godz. 6-ej popoł. w lokalu Związku, przy ul. Wareckiej Nr 7 odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia; 2) sprawozdanie Sekretarjatu: a) ogólne, b) kasowe; 3) akcja ekonomiczna; 4)Sekretarjaty Okręgowe; 5) wolne wnioski.

**Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce,** Oddział Warszawa II (miejscy) Warecka 7/4. We wtorek, dn. 2 września, o godz 7 wiecz. w lokalu Związku odbędzie sią posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego.

**Ze Zw Włókmistego.** W poniedziałek, dn. 1 września, o godz. 6 wiecz odbędzie się zebranie wszystkich strajkujących robotników z fabryki dywanowej w lokalu Związku, Wolska 54.

We wtorek, dn 2 września, o godz. 6 wiecz odbędzie się zebranie wszystkich fabryk wstążek jedwabnych w lokalu Związku, Wolska 54

**Zebranie ogólne robotników piekarskich.** Z powodu niedojścia na konferencji w Inspektoracie Pracy I okręgu do porozumienia w sprawie kończącej się umowy starej, a zawarcia nowej, odbędzie się zebranie ogólne robotników piekarskich, w dn 31 b. m, t. j. w niedzielę, o godz 11 rano punktualnie.

Ze względu na ważność spraw wszyscy towarzysze członkowie Komitetu proszeni są o punktualne i konieczne przybycie.

# Ruch kult.-oświatowy.

Z dn 1 września Sekretarjat T U. R. czynny będzie codziennie od godz. 5 — 7 popoł, Al. Jerozolimskie 6.

**Konkurs orkiestr robtniczych.** Zebranie przedstawicieli orkiestr robotniczych odbędzie się dn 2 września o godz. 7 wiecz w lokalu T. U. R, Al Jerozolimskie 6

**Koło Młodzieży na Pradze** urządza w niedzielę, dn. 31 b. m, wycieczkę do Radjostacji w Balicach. Zbiórka — ostatni przystanek na Powązkach — punkt o godz. 9½ przed poł Cena biletu 1 zł. (dla członków T U. R.). Bilety nabywać można na miejscu zbiórki i w lokalu dzielnicy Praskiej przy ul Brukowej 29.

# Prowincja.

### PABJANICE.
(Kor. wł.).

Odbył się tu w dniu 16 sierpnia r. b na Nowym Rynku wiec polityczny przy wielkiej ilości ludzi.

Przemawiali towarzysze: poseł A. Szczerkowski i Pluskowski Józef, którzy przedstawili zebranym sytuację polityczną i ekonomiczną w Polsce, oraz z wielkiem powodzeniem odpierali zarzuty komunistyczne i atakowali komunistów za ich robotę rozbijającą ruch robotniczy. Przemówienia naszych towarzyszy cieszyły się wielkiem uznaniem i darzone były oklaskami i okrzykami na cześć P. P. S.

Po przemówieniach przyjęto rezolucję uchwalającą podziękowanie posłom z P. P. S. oraz przedstawicielom P P. S. za pracę dla klasy pracującej; wyrażono słowa potępienia dla prowokującego zachowania się komunistów. Rezolucję przyjęto hucznemi oklaskami i podniesieniem rąk. Wiec ten jest najlepszą odpowiedzią na warcholstwa komunistyczne i na wiec posła Łańcuckiego, który przedstawiciela P P S razem z policją do głosu nie dopuścił, wiec rozwiązawszy, a garść krzykaczy komunistycznych z Łodzi starała się wtedy robić pozory niezadowolenia zebranych, w czem znów komunistom pomagali niektórzy chjeniści i enpeerowcy, których boli szczera krytyka ich gospodarki w mieście **Obecny.**

### ŻYRARDÓW.
(Kor. własna)

Od dnia, gdy Zakłady Żyrardowskie zostały sprzedane akcjonarjuszom francuskim, uwydatniać się poczęła, coraz to większa ich zachłanność w stosunku do robotników.

Szpital fabryczny jest własnością robotników fabr. Żyrardowskiej, ponieważ był zbudowany częściowo ze składek robotniczych i częściowo z funduszu ofiarowanego przez p.p. Hiellego i Dittricha b właścicieli fabryki

Obecnie gdy chory robotnik zostaje wysłany przez Kasę Chorych, na leczenie do tego szpitala, zarząd fabryczny ściąga od niego wyższe opłaty niż warszawskie szpitale, dając przytem bardzo marne jedzenie chorym. Szpital stoi prawie pusty. Chorych wysyła się do Warszawy na leczenie, bo to wychodzi taniej dla Kasy Chorych.

Francuski zarząd fabryki chce wyciągnąć ze wszystkiego największe zyski i ze szpitala uczynił także instytucję dochodową. Jednocześnie dzieje się to dla tego, żeby robotnikom obrzydzić Kasę Chorych.

Przed wojną jeszcze, został wybudowany przez byłych właścicieli fabr Żyrardowskiej, t. z. „Dom Ludowy" i oddany był wyłącznie na użytek pracujących w zakładach. Tak było aż do chwili objęcia fabryki przez francuzów.

I tu okazała się zachłanność francuskich kapitalistów.

Gdy związki, lub jakie instytucje chcą w Domu urządzić zebranie, wiec, a nawet odczyt, to żądają tak wysokiej opłaty, że organizacja robotnicza nie jest w stanie jej uiścić.

Pozatem zarząd francuski przystąpił do redukcji urzędników polaków, a na ich miejsce sprowadza urzędników z Francji. Podobno i z robotnikami mają tak postąpić.

Na zakończenie jeszcze parę słów warto poświęcić żyrardowskim komunistom

W czerwcu b. r przybył tu jakiś głośny komunista nazywający się Franc (pseudonim). Głośno się chwalił, co on to dokaże, jak on to zorganizuje partję. Zaczął od tego, że napożyczał, od różnych osób bardzo dużo pieniędzy i czmychnął z Żyrardowa

Z rozpaczy nasi komuniści, tak się przejęli i zrazili do wysłannika moskiewskiego, że obecnie głoszą, iż już nie są komunistami, a niezależnymi socjalistami (sic).

Ostatnio nawet kolportowali odezwę „mowę dr Drobnera na procesie krakowskim" Tak jak dawniej agitowali za komunizmem, tak obecnie agitują i rozrzucają odezwy niezależnych socjalistów.

Może nareszcie teraz żyrardowski robotnik zrozumie z kim miał do czynienia.

### BYDGOSZCZ.
**Dyrekcja elektrowni na usługach NPR.**

Przewodniczący oddziału Zw prac. użyt. publ w Bydgoszczy tow. Marcinkowski, do którego szczególny żal ma NPR., że wraz z innymi porzucił ich organizację, został zwolniony z pracy w elektrowni. W sprawie tego zwolnienia odbyło się w Bydgoszczy w sobotę, dnia 16 sierpnia walne zebranie Oddziału, na którem oburzeni prac. tramwajowi i elektrowni, niedawno jeszcze członkowie Zjednoczenia Zawodowego potępili takie postępowanie Dyrekcji, wypełniającej rozkazy obłudnej partji i kategorycznie zażądali powrotnego przyjęcia Marcinkowskiego do Elektrowni

### OSTRÓW.
**Wybory do Kasy Chorych.**

W dniu 17-ym sierpnia odbyły się w Ostrowie wybory do Kasy Chorych. Klasowe związki i PPS. uzyskały 6 mandatów na ogólną liczbę 20, chadecy 3, a enperowcy 11 Przy obecnym podziale mandatów nie będą mogli enperowcy rządzić Kasą Chorych bez liczenia się z naszymi towarzyszami

# Głosy czytelników.

**O umundurowanie letnie dla pracowników tramwajowych.**

Umyślnie w porze na razie spóźnionej poruszam kwestję, która może być na czasie dopiero w przyszłym roku Ale wspominając o niej obecnie, chcę właściwym czynnikom pozostawić czas do załatwienia jej we właściwej porze

Idzie o letnie mundury dla pracowników tramwajowych Podług dotychczasowej instrukcji, pracownik otrzymuje jeden mundur na przeciąg całego roku — do noszenia w zimie i lecie. Jest to mundur za lekki na mrozy i za ciężki na upały. Należałoby wzorem zagranicy zaopatrzyć tramwajarzy w dwa mundury: grubszy na zimę i płócienny na lato Nie powiększy to kosztów, albowiem komplety sprawiane będą co dwa lata.

Często jeżdżę tramwajami i aż przykro mi patrzyć na tych biednych ludzi, bądź marznących, bądź obezwładnionych z gorąca

Jeżeli Związek pracowników tramwajowych dziś wystąpi do Zarządu, to od przyszłego lata sprawa może być uporządkowana.

**J. P.**







# KRONIKA.

**Śmierć Stanisława Smolki.** Na Polesiu zmarł w 70-ym roku życia znakomity historyk Stanisław Smolka, b. profesor Uniwersytetu Krakowskiego i sekretarz Akademji Umiejętności. Z jego wybitnych dzieł historycznych najbardziej są znane w szerszych kołach: „Mieszko Stary i jego wiek" i „Polityka Lubeckiego".

### STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 23, najniższa 11.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: wzrost zachmurzenia i miejscami deszcz, chłodniej, zwłaszcza na zachodzie kraju; na wschodzie nieco pogodniej i cieplej. W górach o wietrze halnym opady, możliwa burza. Obrót wiatrów z południowego wschodu ku południowemu zachodowi.

**Przywrócenie debitu pocztowego.** Wobec zmiany dotychczasowego antypolskiego kierunku M. S. Wewn. przywróciło debit pocztowy czasopismu „Ostdeutsche Morgenpost", wychodzącemu w Bytomiu. Pismu temu debit odebrany został 10 lipca r. b.

**Ruch ludności.** W tygodniu ostatnim w Warszawie metryk urodzenia spisano 298, czyli tyle, co w tygod poprzednim: chłopców 152, dziewcząt 146, w tej liczbie żydów 76, nieśl. 19. Pochowano noworodków martwych 11. Aktów ślubu spisano 108, czyli o 22 mniej niż w tygod poprz. w tej liczbie u żydów 21. Skonów wśród ludności miejscowej bez przyjezdnych, zarejestrowano 264 — o 35 więcej niż w tygod poprzed: mężczyzn 131, kobiet 133, w tej liczbie żydów 55, dzieci do 1 roku życia 75, czyli 28,4% ogólnej liczby zmarłych. Na gruźlicę zmarło 39 osób (6 żydów), na raka i inne nowotwory złośliwe 17, na choroby nagminne 12 w tem: na dur brzuszny 9, oraz płonicę (szkarlatynę), czerwonkę i różę po 1. Śmierci z wypadku było 7, samobójstw 6 (2 żydów), zabójstw 2 (chrześcijanie) Oprócz tego zarejestrowano skonów osób przyjezdnych 36 Wypadków chorób zakaźnych zarejestrowano śród ludności miejscowej 127, śród przyjezdnych 6, razem 133 — o 26 więcej niż w tyg. poprz.; w tej liczbie było: duru brzusznego 56, płonicy 32, czerwonki 22, róży 9, błonicy i dławca 6, grypy 3, krztuśca 2, oraz duru rzekomego, osutkowego i zimnicy po 1. Ruch napływowy ludności (według danych Biura Adresowego) wynosił: przyjazdów 3049 (w tem żydów 1015), wyjazdów 3217 (w tem żydów 1141).

**Zapisy na Kursy dla Dorosłych.** Z dniem 1 września otwarte zostają zapisy na wieczorne Kursy dla Dorosłych Wydziału IX Oświaty i Kultury Magistratu m. Warszawy. Czynne będą następujące działy: 1) Kursy początkowe dla dorosłych. 2) Kursy początkowe dla młodocianych od 14 do 18 lat (z podziałem według płci). 3) Szkoła powszechna dla dorosłych 4) Szkoła powszechna dla młodocianych. 5) Uniwersytet powszechny (kursy specjalne: matematyczno - techniczny i polonistyczny). Szczegóły zawarte są na plakatach i w ogłoszeniach na szybach tramwajowych. Informacje i programy otrzymać można w biurze Kursów, Krucza 21, telef 232-72. Kursy te istnieją już dziesiąty rok W roku zeszłym liczba uczęszczających wynosiła około 8,000 osób.

**Echa Zjazdu Prawników w Wilnie.** Komitet organizacyjny I Zjazdu Prawników Polskich (Wilno 1924 r.) uprzejmie prosi uczestników Zjazdu, którzy głos zabierali, o nadesłanie swych przemówień na ręce Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych Rzplitej Polsk. (Warszawa, ul. Mokotowska Nr 14) celem ustalenia tekstu ich przemówień dla Pamiętnika Zjazdu.

**Księgarnie.** Księgarnie warszawskie, zwyczajem lat ubiegłych, przez miesiąc wrzesień otwarte będą od 9 rano do 7 wiecz.

**Odezwa Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warsz.** Zarząd T-wa Bratnia Pomoc S. U. W. zwraca się z prośbą do rodzin i przyjaciół zmarłych w ubiegłym roku akademickim 1923/24 słuchaczy Uniwersytetu Warszawskiego, o nadesłanie pod adresem Bratniej Pom. S. U. W (Krakowskie Przedmieście Nr. 26) do dnia 20 września r. b najpóźniej, następujących danych: nazwisko i imię, wiek oraz przynależność wydziałowa zmarłych słuchaczy.

Zebrane dane służyć będą do zestawienia ogólnej listy zmarłych w roku akademickim 1923/24 słuchaczy Uniwersytetu Warszawskiego.

**Dola woźnego państwowego.** Od trzech dni w korytarzu na III piętrze w pasażu Simonsa przy ul. Długiej Nr 50 obozuje usunięty z mieszkania, które jest wolne, b woźny przez 8 lat w Izbie Skarbowej, 56-letni Karol Eisele. Oprócz niego usunięto na korytarz żonę jego i czworo dzieci (od 6 do 20 lat). Eisele w 1919 r., będąc za interesem służbowym, został przejechany na pl Trzech Krzyży przez samochód misji francuskiej, przyczem doznał złamania nogi, łopatki i obojczyka i musiał odbyć 8-miesięczną kurację w szpitalu. Przed pół rokiem Eisela zwolniono z zajmowanej posady, zaś w ub środę zgłosił się przodownik, który dwum wezwanym dozorcom polecił usunąć wszystkie rzeczy z mieszkania na korytarz.

**WYPADKI.**

**Samobójstwo pianisty.** 30-letni Witold Aleksandrowicz, pianista, który otruł się w mieszkaniu własnem przy ul. Mokotowskiej Nr 20, zmarł wczoraj w szpitalu Dz. Jezus

**Zwłoki dziecka.** Przed domem Nr. 47 przy ul Nowowiejskiej znaleziono trupa nowonarodzonego dziecka płci żeńskiej, owiniętego w chodnik dywanowy. Trupka przesłano do prosektorjum

**Zaczadzenie.** W kotłowni fabryki czekolady i cukierków p. f. „Emil Wedel" przy ul. Szpitalnej Nr 8 wydzielającym się z koksu czadem zatruł się monter, 40-letni Antoni Górka (Towarowa 10), który w czasie upadku na kamienną posadzkę, zranił się w głowę. Pomocy poszwankowanemu udzieliło Pogotowie.

**Ofiara strzałów na „wiwat".** Franciszka Banasiakówna, strzelając w Nowym Dworze z rewolweru na „wiwat" w czasie powrotu orszaku ślubnego z kościoła, postrzeliła przechodzącego ulicą Arona Lipszteina. Ranionego w klatkę piersiową Lipszteina przewieziono do szpitala w Warszawie.

**Znaczna kradzież.** Do mieszkania p. Wandy Chmielewskiej przy ul. Smoczej Nr. 7, gdy bawiła ona na letnisku w Zielonce, dostali się złodzieje przez okno w sieni na balkon, a z niego zaś do okna kuchni w mieszkaniu p. Chmielewskiej. Skradzione: futro damskie, ubrania damskie i męskie, konfekcję futrzaną i t. p rzeczy, poszkodowana oblicza na 10,000 zł.

**Samobójstwo.** Na ul. Powązkowskiej napiła się kwasu octowego 19-letnia Marjanna Gruszka, bez zajęcia, zamieszkała przy ul. Czartoryskich Nr 7. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Wolskiego.

# Z sądów.

**Za znęcanie się nad... karetką Pogotowia.**

Wczoraj sąd pokoju 22 okręgu przy ul Elektoralnej Nr 28 rozpatrywał sprawę Karola Janoty, który dn 27 czerwca r. b przy zbiegu ul. Chłodnej i Żelaznej, ze złości, że musiał się zatrzymać przed przejeżdżającą karetką Pogotowia „Express", uderzył laską tak silnie w drzwi karetki, że je silnie zarysował. Po zeznaniach świadków dwuch lekarzy Pogotowia, sędzia skazał zaocznie nieobecnego na sprawie oskarżonego — na 50 zł kary



# Teatr i muzyka.

**NA MARGINESIE PRASY MUZYCZNEJ.**
**„RYTM".**

Perjodyczne wydawnictwa polskie, poświęcone muzyce, natrafiają naturalnie na wszystkie te same trudności, co wogóle jakakolwiek akcja muzyczna u nas: mało odbiorców, mały rynek zbytu, brak funduszów i połączone z nim trudności finansowe, a z drugiej strony: brak ludzi, którzyby chcieli pracować dla pisma — dla idei, nie dla dochodu.

Nie jest więc dziwne, że dotychczas cały szereg poczynań w dziedzinie perjodyków muzycznych kończył się rychło fiaskiem. Dziwny jest w tem może ten moment, że fiasko bywało zazwyczaj nietylko materjalne. Żadna z gazet muzycznych, które sobie przypominam, nie stała na poziomie choćby zbliżonym do zagranicznej, europejskiej miary.

Dlatego już to samo, że taki „Rytm" będzie wnet obchodził dwuletni jubileusz swego istnienia, że choć z trudem, utykając, z sińcami i powoli, ale przecie idzie po drodze bynajmniej nie gładkiej, już to samo zasługuje na wyróżnienie. Przed paru dniami ukazał się Nr. 7 roku II (ogółem 11), za lipiec. „Rytm" od pewnego czasu zmienił oficjalnego redaktora. Podpisuje go obecnie i faktycznie redaguje, w miejsce prof. Rytla, p W. Elektorowicz, generalny sekretarz „Zjednoczenia Związków Muzyków Polskich", którego „Rytm" jest organem centralnym.

Treść pisma naogół zachowała tę obfitość, co i przedtem. Widzimy więc artykuły biograficzno-historyczne, sprawozdania z kraju i zagranicy, wreszcie dział zawodowo-organizacyjny, najobfitszy. W numerze ostatnim M. Gliński pisze obszerną wzmiankę pośmiertną o Ferucio Busonim. Znajdujemy m. in. sprawozdania: z nowego dzieła R. Straussa, baletu „Schlagobers", z opery M. Sołtana „Panie Kochanku", wznowionej we Lwowie, z muzyki we Włoszech, w Wilnie; parę samodzielnych artykułów, jak p. Szczepkowskiej o „Wpływie wychowawczym nauki muzyki w szkole średniej" i p Panufnika „O budowie instrumentów smyczkowych".

Redakcja robi, co może. Niestety — niewiele może jeden lub dwuch ludzi, którzy prócz redagowania muszą ciężko pracować na życie, a nadto dźwigają na sobie całą górę obowiązków organizacyjnych. Trzeba więc dla rezultatów być wyrozumiałym. Niemniej wolno „Rytmowi" postawić pewne wymagania, o których spełnienie powinien się wszelkiemi siłami starać. Na zewnątrz znikło właściwie dawne wyraźne rozgraniczenie: spraw estetyczno - muzycznych — od spraw zawodowych i w zeszycie 6 niema go ani śladu, w 7 odnalazł się w środku dopiero tytuł połączonych dwuch działów dawniejszych („sprawozdawczego i ogólno-organizacyjnego") Wyraźne rozgraniczenie i zaopatrzenie w odpowiednią treść conajmniej dwuch zasadniczych działów: estetyczno - muzycznego i zawodowo-organizacyjnego jest jednak rzeczą niezbędną Pierwszy z nich nie powinien ubożeć, a wydaje się, że z wielu względów byłoby dobrze, gdyby każdy z osobna miał odrębnego redaktora. Wiadomo przecież, że obecni nasi „teoretycy" i „historycy" muzyki, nasi „estetycy muzyczni" poczytywaliby sobie za pewne obniżenie godności pisać do czasopisma, które jednocześnie zajmuje się gorąco, powiedzmy nawet: przeważnie sprawami zawodowemi, t. j. sprawami, które dla masy muzyków są najaktualniejsze, najżywiej ją obchodzą Czy oddzielne — **w obrębie** „Rytmu" — redagowanie działu estetyczno - naukowego nie poprawiłoby nieco sytuacji?..

Redakcja powinna też zwrócić więcej uwagi na język, zwłaszcza przekładów, który bywa fatalny (zob. artykuł „Zwracam uwagę"..) — i na korektę To są rzeczy zewnętrzne; ludzi do pracy niema.. wszystko to prawda. Niemniej, jeśli się już poważne czasopiśmie redaguje, pewnego typu braki są w takiem piśmie rzeczą niedopuszczalną.

J. R.

**Teatr Letni.** „Pierścień z szafirem".
**Teatr Polski.** Codziennie „Prawo pocałunku".
**Teatr Mały.** „Kwiat pomarańczowy".
**Teatr Komedja.** Codziennie „Jutro pogoda".
**Teatr Wodewil.** Codziennie „Marjetta".
**Teatr Nowości.** Dziś „Bajadera".

**Teatr Powszechny** daje dziś 2 razy (o godz. 4 popoł i o 8 wiecz.) sztukę w 4 aktach pióra Billa p t „Jack Teksas".

**Teatr im. Fredry.** Dziś o 4 popoł. po cenach zniżonych „Wampiry"; o 8 wiecz „Dwaj malcy".

**Bagatela.** Program składany

**Stańczyk.** Codziennie „Wesoła śmierć" i „Szkoła gwiazd".

**„Ptak Niebieski".** Dziś w teatrze „Rococo" odbędzie się pożegnalny występ rosyjskiego zespołu artystycznego „Ptak Niebieski".

**Koncert wielkich solistów w Cyrku.** Dziś odbędzie się w Cyrku o godz. 8,30 wiecz. wielki koncert mistrzów śpiewu

**Koncert Orkiestry Reprezent. 36 p. p.** Dziś o godz. 12 w sali teatru Nowości odbędzie się koncert orkiestry reprezentacyjnej pod dyr. A. Sielskiego przed wyjazdem na dłuższą wycieczkę artystyczno-propagandową do Bukaresztu, Belgradu i Konstantynopola.

**Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.**
**WODEWIL. — „Grzech matki".**

Kino „Wodewil" wyświetla włoski obraz ze Stanisławą Gallone, który już obiegł cały świat, wzbudzając wszędzie niemały zachwyt. Sądzimy, że i u nas cieszyć się będzie powodzeniem Treścią są dzieje pięknej woltyżerki (Nelly), którą, jeszcze jako małe dziecko, uwiedziona i opuszczona matka oddała do cyrku, a sama, pędząc żywot w nędzy i oddając się pijaństwu, znana jest ogólnie w ubogiej dzielnicy pod mianem starej Kostusi. Nelly napastuje dyrektor cyrku wobec czego ucieka ona i chroni się do szynkowni ojca Rosario, gdzie zostaje tancerką. Tutaj kocha się w niej młody szlachetny skrzypek, Alfred, któremu Nelly sprzyja, lecz ojciec Rosario, również ją kochający i zazdrosny o nią, wyrzuca młodzieńca na ulicę. Nelly udaje się za nim w deszczową zawieruchę i znajduje schronienie u starej Kostusi, dla której zawsze czuła serdeczną litość i nie pozwalała się z niej naigrawać. Pielęgnując Nelly, staruszka odkrywa znamię na jej ciele i z radością poznaje w niej swe dziecko, lecz wstydzi się wyznać prawdę i dopiero, gdy otrzymała cios śmiertelny z ręki ojca Rosaria, który usiłował Nelly wykraść, odkrywa swą tajemnicę i błogosławi dwoje młodych.

Jak widać, jest to zabarwienie melodramatyczne: są sceny b. miłe i wzruszające, są i dobre rodzajowe obrazki Scenarjusz zupełnie logiczny, co zawsze dużo mówi o wartości obrazu Gra zespołu i reżyserja b. dobre.

Ale prawdziwym „gwoździem" obrazu jest nadzwyczaj oryginalna kreacja p. Gallone, która występuje w podwójnej roli, Nelly i starej Kostusi. W tej drugiej zwłaszcza roli osiąga szczyt artyzmu, widać, że artystka wżyła się w tę rolę, każdy ruch i każde spojrzenie jest oddane znakomicie (nie mówiąc już o świetnej charakteryzacji). Słusznie jedna z wiedeńskich gazet nazwała tę kreację „nieporównaną".

Mała uwaga: obraz jest włoski, skąd więc wzięła się w nawiasie angielska nazwa „The foolish mother", raczej należałoby dać włoski tytuł „La madre folle". A po drugie, zarówno po angielsku, jak po włosku, znaczy to poprostu „Szalona matka" Skąd więc wziął się tytuł „Grzech matki"? Stanowi to tajemnicę agencji kinematograficznych, które najzupełniej dowolnie tłumaczą tytuły zagranicznych obrazów, podczas gdy możnaby dbać o większą dokładność.

X.

# Sport.

**Drugie powszechne regaty żeglarsko - wioślarskie.**

Zainicjowane przez Wojskowy Klub Wioślarski w Warszawie Regaty Żeglarsko - Wioślarskie na Wiśle zainteresowały szerszy ogół oraz władze rządowe i samorządowe.

Termin Regat ustalono na dzień 14 września. Termin zgłoszeń do zawodów — 8 września. Komitet potwierdził i zaaprobował wszystkie dotychczasowe wystąpienia W. K W. oraz, uznając cel społeczny „Święta Wisły", wzywa do nadsyłania darów na nagrody.

Dotychczas nagrody złożyli: inż. A. Mamelok, K Brun i Syn, dyr Ł. Szwykowski, Biuro „Grafika", A. Jaroszewicz, J. Fraget, Norblin, Br. Buch i Werner, T. Charłupski Dalsze zgłoszenia: dyr. Ł. Szwykowski (Bank Zjedn. Przemysł., Marszałkowska 130, tel. 185-40)

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.